Nr. 151 We Lwowie — Niedziela 2 Czerwca 1901. Rok XLI

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ" wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7; w Paryżu: G. Adam Ciborowski 36 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstätte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6-8 — Schalek Wollzeile 11 — J. Dannenberg, II. Praterstras. 33; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. w Warszawie: Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu.

Listy parlamentarne.

Wiedeń, 31 maja.

(*t*) Trzy dni już trwają i sześć posiedzeń izby zajęły dotychczas rozprawy nad projektami wielkich budowli wodnych. Będą one wymagały, jak wiadomo, nakładu około miliarda koron.

Koszt budowy dróg wodnych, obliczony jest w przybliżeniu na 750 milionów koron, a gdy połączono teraz tę akcyę ze sprawą regulacyi rzek na szeroką skalę, przeto suma inwestycyj na budowle wodne podniesie się przez to co najmniej o ćwierć miliarda koron. Pierwszą ratę w sumie 75 milionów koron przyznaje na ten cel do rozporządzenia rządowi już ustawa, która właśnie znajduje się na porządku dziennym rozpraw Izby, z tej zaś sumy przypaść ma na Galicyę 18 milionów koron.

Jak w komisyi, tak i w pełnej Izbie pierwszy uderzył na projekt budowy dróg wodnych w Austryi, a w pierwszym rzędzie na budowę kanałów spławnych „polskich", poseł Wolf. Ze strony Koła polskiego odpowiedział mu poseł Rapoport, zręcznie sprowadzając do absurdum jego argumentacyę, płynącą głównie z uczuć zawiści plemiennej, a nie z przedmiotowych pobudek.

Tak Wolf, jak i inni mowcy przeciwni projektom budowy dróg wodnych, mianowicie: czeski agrarzysta Praszek, niemiecki chłop z Czech Peschka i książę Schwarzenberg, zwalczali mniej lub więcej ostro wszystkie kanały, szczególny nacisk kładąc jednak na obawy swoje przed galicyjskimi kanałami, jako zagrażającymi rolnictwu w Austryi konkurencyą rosyjskiego zboża. I śmiało można powiedzieć, że gdyby można było wyrzucić z ustawy galicyjskie kanały, byłaby umilkła wszelka opozycya przeciwko budowie dróg wodnych!

Kilka uwag poświęcić jeszcze muszę temu numerowi *Słowa Polskiego*, w którym zamieszczono sprawozdanie pióra posła Romanowicza o przebiegu rozpraw w komisyi wodnej nad projektem ustawy kanałowej i regulacyi rzek, jakoteż i artykuł wstępny, w którym łatwo poznać pióro najlepszego i najbliższego przyjaciela politycznego p. Romanowicza, a zarzucający p. Romanowiczowi „optymizm" w osądzeniu wyniku rozpraw komisyjnych o inwestycyach wodnych, a członkom Koła polskiego, którzy zasiadali w komisyi wodnej, a pomiędzy którymi jest także p. Romanowicz, „miękkość" — a to dlatego, że nie przeparli w komisyi budowy kanału do Brodów i że Lwów nie ma ustawowo zapewnionego połączenia z siecią dróg wodnych. Na te zarzuty odpowiedź jest krótka, że łatwiej napisać artykuł, potępiający działalność posłów, niż przeprowadzić coś dodatniego w walce z tylu i tak różnorodnymi przeciwnikami, z jakimi Koło polskie ma tu do czynienia.

Z bieżącej chwili.

Lwów 1 czerwca.

Giełdy europejskie zaniepokojone. Pomimo niezwykłej obfitości gotówki, panuje na nich zastój a nawet znaczne zniżki. Trzy lata temu wynosił kurs konsoli angielskich 119, obecnie dostać można za nie zaledwie 93½. Nawet takie wypadki, któreby w innych czasach żywego bodźca dodały giełdom, — dzisiaj działają przeciwnie, wywołując w wysokim stopniu zaniepokojenie. Awantura chińska się kończy — ale (pytają) dlaczego się kończy, skoro nie jest ukończoną; sprzymierzeni formalnie jakby uciekali z Pekinu i Peczeli. To przecie nie może być bez przyczyny i to wielce doniosłej—ale jakiej? Nikt powiedzieć nie umie, więc niepokój tem gorszy.

Giełda paryska, a w znacznej też części londyńska i berlińska, mają specyalny powód niepokoju. Mówią, że rząd hiszpański zamierza nałożyć podatek na kupony od zaciągniętych za granicą długów Hiszpanii. Jest to znamiennem, że ilekroć w Hiszpanii nawojują się z Kościołem — a obecnie za liberalnych rządów Sagasty po uszy sobie dogadzali — zawsze wyłania się na widowni publicznej zwykły skutek gospodarki masońskiej: nędzota ekonomiczna i finansowa. Tak się stało i obecnie, i tak się dziać będzie, aż nareszcie społeczeństwo wytnie tego raka ze swego ciała.

Ale podobno tym razem nie uda się liberałom finta łatania swojej gospodarki obdzieraniem tych, którzy Hiszpanię ratowali z toni finansowej. Komunikat *Tempsa* oświadcza, iż rząd francuski podejmie potrzebne środki, aby hiszpański minister skarbu zaniechał swego zamiaru. Londyński syndykat posiadaczy papierów zagranicznych zaprotestował energicznie przeciw naruszaniu umowy, jaką w r. 1882 rząd hiszpański zawarł z tym syndykatem, mianowicie, że procenta od zagranicznych długów Hiszpanii mają być od wszelkich podatków wolne. Nadejdą też z innych stron protesty, a obce giełdy, to nie klasztory, któreby wedle upodobania burzyć, i obce rządy, to nie zakonnicy, którychby kamieniami obrzucać można.

Jakakolwiek ciąży na innych mocarstwach odpowiedzialność za przebieg awantury chińskiej, największą moralną wzięły na siebie Niemcy, napierając się naczelnego dowództwa, wyprawiając największe stosunkowo siły a przedewszystkiem słynnemi, zapalczywemi, tryumfatorskiemi z góry mowami cesarza i weltmarszałka. I oto cesarz Wilhelm pierwszy wydał nakaz, rozwiązujący naczelną komendę niemiecką i zarządzający wycofywanie wojsk z Peczeli.

Obecny na galowem śniadaniu dnia 29 maja jenerał francuski musiał się w duchu srodze uśmiechać, gdy cesarz Wilhelm niejako z radością donosił o zakończeniu sprawy chińskiej i o telegramie cara, a potem pił na cześć „kamractwa" broni wojska francuskiego i niemieckiego w Chinach. Rosya połknęła Mandżuryę, zagarnia Mongolię i Turkiestan chiński, a Francuzi (czyli raczej Rosyanie) usadowili się w Korei. Co uzyskały Niemcy? Z powodu awantury chińskiej nie mogli nawet budować zaczętej w Szantungu kolei, i tylko w obrębie Kiaoczau budować ją mogli!

Berl. Tageblatt donosi z „kompetentnej" strony: „Rząd niemiecki pragnie jak najbardziej ukrócić dalszą okupacyę prowincyi Peczeli. Co do ustanowienia nowej naczelnej komendy dla pozostających jeszcze wojsk, toczą się jeszcze rokowania między mocarstwami. Wojskowi dowódzcy w Pekinie zrobili już propozycyę, która przez mocarstwa musi być zatwierdzoną.

„Co do wyrażenia się cesarza na śniadaniu galowem z dnia 29 maja, że na dalekim wschodzie przyszło właśnie do zawarcia pokoju (w liczbie mnogiej; p. r.), należy to tak rozumieć, że w istocie po zobowiązaniu się Chin do kontrybucyi nie masz żadnych już dalszych ustępstw, którychby się domagać mianno. Co do sposobu spłaty 450 milionów taelów, układają się jeszcze mocarstwa pomiędzy sobą, wszelako jest prawie pewnem, że ostatecznie przyjętym będzie projekt angielski wypuszczenia bonów, a nie rosyjski zagwarantowanej przez kilka mocarstw pożyczki.

Jenerał Bonnal miał być jeszcze wczoraj i dzisiaj na paradach wojskowych; jutro ma wyjechać z Berlina. Według telegramów berlińskich myśli cesarz o jakiemś nadzwyczajnem zaszczyceniu gościa z Francyi, i to mającem się odnosić nie tylko do jego osoby. Dziwią się powszechnie, że mowa jego z d. 29 maja została ogłoszoną w dzienniku prywatnym, pomimo, iż cesarz wyprosił był to sobie od niedawna, a że nie została ogłoszoną w *Reichsanzeigerze*; wnoszą stąd, że mowę tę znacznie rozwodniono, że była gorętszą.

W ogóle historya z zaproszeniem wojskowych francuskich, wystosowanem do ministra wojny Andree, aby się przypatrzyli armii niemieckiej, jak i mowa cesarza wcale przykre wrażenie wywołały w Prusiech. Pisma konserwatywne milczą, a liberalne przestrzegają przed wybujałemi nadziejami, że te grzeczności są oznaką nowej ery w stosunkach francusko-niemieckich. Jenerał Bonnel, wznosząc toast na cześć armii niemieckiej, z pewnością dodał w duchu życzenie, aby ją Francuzi pobili.

Inne dzienniki pruskie podnoszą, że cesarz raz po raz usiłował naprawić stosunki francusko-niemieckie, ale nadaremnie. Dość przypomnieć, że Pasteur nie przyjął orderu *pour le merité* (najwyższy pruski za zasługi naukowe i artystyczne). Cesarz niejedną wyświadczył grzeczność Francyi, ale to nie przeszkadzało francuskiemu ministrowi wojny Andreemu, publicznie wynurzyć tęsknotę za tym dniem, w którym Francya zwycięży i swoją dawną pozycyę odzyska.

W istocie taką mowę miał Andree drugiego dnia Zielonych świąt w Troyes, więc już po wspomnianem zaproszeniu cesarskiem, mowę taką, że przyklasnęli jej nawet najzaciętsi wrogi ministra, nacyonaliści.

Według telegramów z Sofii rozprawa z d. 30 maja w sobraniu bułgarskiem była wielce dramatyczna. Obwinieni członkowie poprzedniego gabinetu dzielnie się bronili. Tonczew kończąc, podniósł, że taki proces z ministrami równa się rewolucyi, która za sobą wzajemne zniszczenie stronnictw, a zatem ciężkie wstrząśnienie państwa sprowadza. Ogniście bronił się Peszow, wykazując, że oskarzyciele postradali wszelki zmysł sprawiedliwości, jeżeli jego i niektórych jego kolegów pociągają pod sądy za uchwały gabinetowe, które także minister wojny Paprików bez protestu podpisywał, ale ponieważ jest i teraz ministrem, to go nie pociągają.

Dalszy ciąg rozpraw nastąpi z powodu świąt greckich dopiero we środę. W wyższych kołach sędziowskich utrzymują, że akta oskarzenia nie mają podstawy prawniczej. Jak słychać, ks. Ferdynand widzi się zniewolonym czynić zabiegi, aby się cała ta sprawa zatarła.

Zgromadzenie podatkowe.

Podhajce 31 maja.

W sali rady powiatowej podhajeckiej zebrało się dziś o 12 godz. rano około stu osób z całego powiatu, wszystkich zawodów, wyznań i obu narodowości na narady w sprawach podatkowych. Rozprawy bardzo poważne i wyczerpujące trwały przeszło trzy godziny, a przysłuchiwał się im inspektor podatkowy p. Kłodnicki i starosta p. Jakób Sokołowski.

Między obecnymi byli pp: N. Gołaszewski z Toustobab, br. Edwin Hohendorff z Horożanki, pp. Gołębscy: Kazimierz z Szumlan Juliusz ze Sławentyna i Władysław z Krasnolesia, prof. dr. Adam Czyżewicz, właściciel Podhajec, dr. Aleksander Raczyński z Zawałowa, Bogdan Jakubowicz z Nowosiółki, Jan Zeitleben z Zahajec, L. Rottenberg z Białokiernicy. Władysław Jankowski z Rosochowaćca, Starkiewicz z Kotuzowa, Wiktor Zerygiewicz z Burt, Rozmaryn z Nowosiółki, burmistrz podhajecki Stobiecki, wójtowie z Białokiernicy Struś, Hnat Kręcigłowa z Sosnowa Bielecki z Rosochowaćca, Hładki z Markowy, Jan Listwan z Toustobab, ks. Cyryl Lewicki gr. k. proboszcz z Wierzbowa, ks. gr. k. Sodomora z Nowosiółki, ks. Ficałowicz ze Szwejkowa itd.

Ze Złotnik nadesłał list z usprawiedliwieniem swojej nieobecności p. Andruszewicz.

Zagaił zebranie powszechnie szanowany w powiecie p. Napoleon Gołaszewski, który był jednym z organizatorów zebrania. W krótkich słowach zaznaczył, iż tak jemu, jak i gronu jego przyjaciół i znajomych wydało się, iż ustawy podatkowe zbyt dokuczliwie się u nas wykonuje i dlatego postanowili wspólnymi siłami zbadać dlaczego tak jest i jakby złemu zaradzić. Na naradę nad tem zaprosili ogół obywateli powiatu podhajeckiego.

Przez aklamacyę następnie wybrany został przewodniczącym zebrania br. Edwin Hohendorff a sekretarzami zostali pp. dr. Raczyński i Kazm. Gołębski.

Przewodniczący dał pierwszy głos hr. Maurycemu Mycielskiemu, członkowi komitetu rohatyńskiego, który tak przemówił:

Panowie! Akcya, którąśmy wszczęli na naszem zgromadzeniu w Rohatynie i którą dalej prowadzimy — nie była i nie jest żadną agitacyą. W Rohatynie zebraliśmy się na to, aby jak sąsiedzi sąsiadów zapytać się wzajemnie, czy ucisk podatkowy, który odczuwa jeden z nas, dotyka także i drugiego. W Rohatynie dopiero wówczas uchwaliliśmy potrzebę sanacyi podatkowej, gdy się z gruntownej, długiej i poważnej dyskusyi okazało, że ucisk podatkowy w naszym kraju jest powszechny, że nie dotyczy, jednego tylko podatku, lecz wszystkich podatków w ogóle, a nawet należytości i egzekucyj podatkowych i że — jednem słowem — wypływa ze złego całego systemu wykonywania ustaw podatkowych.

Nie uchwaliliśmy ani zniesienia wszystkich podatków, ani zniesienia jakiegoś jednego podatku, lecz uchwaliliśmy tylko — jak powtarzam — sanacyę stosunków podatkowych w ogóle — uchwaliwszy ją zaś, dodaliśmy, iż nie chcąc działać zbyt pospiesznie, wybieramy osobny komitet, który dopiero rozważy, jakiby był najlepszy sposób do osiągnięcia naszego celu.

Zwróciliśmy się o poparcie do sąsiednich powiatów — tak np. i do panów — ale jak nigdzie, tak i tu w Podhajcach nie winawiamy w nikogo nic. Przeciwnie — jak wszędzie, tak i tutaj przychodzimy jak do sąsiadów z następującą propozycyą: jeżeli odczuwacie taki sam ucisk podatkowy, jak i my, to stańmy razem, a może nam łatwiej będzie wspólnymi siłami poradzić coś na to zło, które nas gniecie.

Panowie! Taka akcya jest w najściślejszem tego słowa znaczeniu obywatelską i lojalną — to też ciężkoby nas skrzywdził ten, ktoby nas nazwał agitatorami, a czynność naszą „agitacyą". Mógłby tak powiedzieć tylko ten, ktoby nie chciał patrzeć na to, jak naszą akcyę prowadzimy.

My wszczęliśmy akcyę nie w obronie jakiejś jednostki, ani też przeciw jakiej jednostce, nie przeciw płaceniu podatków, ani nie przeciw jakiemuś jednemu podatkowi np. podatkowi osobisto-dochodowemu, jak niektórzy mylnie sądzą — nie w obronie samej szlachty, samych mieszczan, lub samych chłopów, lecz zamiarem naszym było i jest: w drodze legalnej i spokojnie przyczynić się wedle sił do dobra ogółu. Kieruje nami miłość ziemi naszej i miłość jej mieszkańców czy to z chaty, czy z kamienicy, czy wreszcie z dworu.

Nikt tedy nie ma prawa nazywać tego, co robimy, robotą nierozważną, bo to robota szczera i uczciwa.

A teraz — jeżeli kto zapyta, czy nasza akcya jest uzasadnioną, temu odpowiemy szeregiem faktów. Na zgromadzeniu naszem w Rohatynie, na zgromadzeniu podobnem w Brzeżanach, na zgromadzeniu w Kołomyi, na zgromadzeniu w Czortkowie, z doświadczenia osobistego i z doniesień dziennikarskich wreszcie — jednem słowem zewsząd można bez końca zbierać przykłady fatalnego sposobu wymierzania i ściągania podatków u nas.

Tu wyliczył mowca te wszystkie zarzuty, jakie kontrybuenci u nas czynią władzom skarbowym i systemowi podatkowi, a br. Hohendorff zauważył przytem, że nietylko ludzie na wsi utyskują na fiskalizm lecz i po miastach słychać skargi. Tarnopol np. skarży się, że olbrzymia cyfra rekursów podatkowych leży od dawna niezałatwiona.

P. Gołaszewski powtórnie zabrał głos i dla usprawiedliwienia narzekań na fiskalizm przytoczył następujące przykłady: w Uhrynowie właścicielce karczmy, wynajętej za 24 koron rocznie, a od której asekuracyi płaci się 11 k. 37 gr., powiedziano, że ma z tego czynszu 30 koron i od tej kwoty wymierzono podatek, mimo wszelkich papierów. Chłop w Toustobabach musiał zapłacić należytość, choć dowodził, że ją już raz zapłacił. Pocztmistrzowi tamtejszemu kazano płacić o 2 korony więcej, jak się należało. Wnosił podania przeciw temu i istotnie owe dwie korony mu opuszczono, ale gotówką wyłożył na to, nie licząc trudu swego i irytacyi, 6 kor. 80 gr.

Urzędnicy podatkowi mylą się, ale zawsze tylko na niekorzyść kontrybuenta, a ustanie to dopiero wówczas, gdy urzędnicy będą odpowiedzialni za swoje pomyłki. Kontrybuenci niczego nie chcą, jak tylko tego: nie róbcie nam krzywdy!

P. Zimmet narzekał na instytucyę mężów zaufania. Jedni z nich mianowicie często nie rozumieją się na warunkach zawodu tego czło

Kronika niedzielna.

Nawet ekonom z zapadłej wioszczyny, będąc w teatrze, wie dobrze o tem, że bohaterowie tragedyi nie mordują na scenie naprawdę, że czuły Edward, podając truciznę zakochanej Kunegundzie nie daje jej cinku potasu, strychniny, ani wody z nowego wodociągu w Bochni, lecz kieliszek o zawartości zdrowiu zupełnie nieszkodliwej. Każdy wie dobrze o tem, że gdy dwaj głodomorzy teatru prowincyonalnego wśród dyalogu: „Pożycz mi, markizie, sto tysięcy franków". „Oto są, kochany wicehrabio", wręczają sobie zwój banknotów, to tam nietylko, że żadnych wartościowych papierów nie ma, ale nawet nie ma akcyj Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, nie ma nawet kwitków, kursujących we wiosce Abgara Sołtanowicza, które się tak w wysokim stopniu p. Daszyńskiemu nie podobały. Tam jest zwyczajny zwój bibuły.

Jak co do teatralnej akcyi scenicznej nie mamy złudzeń, tak też nie bierzemy zbyt gorąco przemówień sądowych obrońców i prokuratora państwowego. Przyzwyczailiśmy się do tego, że gdy jakiegoś zbója schwytano na gorącym uczynku, podczas wyłamywania żelaznej kasy i chowania jej zawartości do kieszeni, to prokurator państwa dowodzi przysięgłym, że należy go bezzwłocznie powiesić, podczas gdy obrońca wykazuje jak na dłoni, że nieźle byłoby oskarzonemu powierzyć fundusze sierocińskie, depozyty sądowe lub zrobić go kasyerem w jakiejś zamożniejszej instytucyi finansowej.

Bo zręczną dyalektyką, rozumem ludzkim da się dowieść, że czarne jest białem, a białe czarnem, że złodziej jest człowiekiem cnotliwym, że człowiek cnotliwy jest złodziejem.

Typowy przykład obosieczności ludzkiego rozumu i ludzkiej mądrości daje historya filozofii. Wszak ludzki rozum dowiódł jak na dłoni, że Bóg jest i ludzki rozum dowiódł jak na dłoni, że Boga nie ma; ludzki rozum mówi, że jest nieśmiertelna człowiecza dusza i ludzki rozum mówi, że wszystko kończy się z ostatniem tchnieniem.

I mimowoli pyta się człowiek, ile wart i co warta ten ludzki rozum, którym niczego dowieść nie można i wszystko dowieść można, — ile wart miecz, który nie rani, ile warte kopyto, na którem butów robić nie można, ile warta maszyna do wniosków, która nie daje żadnego pewnego wniosku o niezachwianej i niewątpliwej wartości...

Chłop, mający zdrowe nerwy i nieprzerafinowany, prosty rozum, odpowiedziałby: nic nie warta. Nam nie wypada tego za nim powtórzyć. Pomimo, że w naukowych sferach Europy rośnie zastęp ludzi, dowodzących bankructwa ludzkiego rozumu, nicości naszej wiedzy, pomimo, że jasnem jest, że ludzki rozum rośnie na wszerz, wynajdując elektroidy i telechromoskopy, na wzdłuż zaś, gdzie chodzi o zasadnicze bytu kwestye na włos od greckiego: „wiem, że nic nie wiem" nie postąpił, pomimo, że zwiększa się koło ludzi którzy złożyli z tronu rozum, aby wprowadzić na królewski majestat serce, nie wypada nam zrezygnować z ludzkiej ambicyi, nie wypada wyrzec się frazesów o potędze ludzkiego ducha i zdobyczach ludzkiego rozumu.

Zbrodnią jest rujnować ludzkie złudzenia. Filantropia każe bankrującego kupca zapewniać, że poprawi się ruch handlowy, suchotnika na ostatnich nogach przekonywać, że on tyje, cesarzowi zaś Wilhelmowi mówić, że on pisze śliczne wiersze a Gebethner-Wolf czyhają tylko na nie, aby je po polsku wydać secesyjnym garmontem, na chińskim papierze. Jeśli jednak w zasadniczych kwestyach bytu, rozum milczy lub bałamuctwa prawi, jeśli wyłącznie nim się posługując, do żadnego pewnika tutaj dojść nie możemy, to w sprawach życia codziennego, w rzeczach zdawkowych i powszednich jest on decydującym sędzią, wydaje wyroki bez odwołania i zastrzeżeń.

Nie masz dwóch zdań w Europie, że Madonna Sykstyńska jest dobrym obrazem, że Kopernik był wielkim astronomem i nie ma dwóch zdań, że ks. Baka kiepskie wiersze pisał. O to się już nikt nie sprzecza, na to zgodziły się wszystkie czasy i wszyscy ludzie. W sprawach oczywistej jasności nie może być sporu. Jeśli surdut jest wytarty i łatany, nikt go nie nazwie nowym surdutem, nikt nie będzie utrzymywać, że gazownię miejską stawiał Michał Anioł wraz z Bramantem, nikt na słonia nie powie, że jest kotem, bo oczywistość temu przeczy; nikt nie będzie twierdził, że pewien znakomity esteta i recenzent krakowski zna się na malarstwie, bo oczywistem jest i dowiedzionem, że on o sztuce nie ma wyobrażenia, choć bardzo często o niej pisze.

To też publiczność przeczytawszy recenzye dzienników lwowskich o „Weselu" Wyspiańskiego z podziwu i zdumienia wyjść nie może. Nie rozchodzi się wcale o to, czy ten dramat zły czy dobry, bo tu mogłyby jeszcze opinie oscylować, czy to z przeoczenia zalet lub wad jego, czy też z osobistej animozyi krytyków.

Tu zachodzi pytanie, czy „Wesele" Wyspiańskiego jest arcydziełem literatury polskiej, tworem poetyckiego geniuszu, czy lichotą, nie wartą druku i teatralnych kinkietów. I pierwsza i druga z tych opinij zjawiła się drukiem; jedni krytycy interviewują „wielkiego" poetę, szafując wyrazem „geniusz" i „arcydzieło" — drudzy zarzucają mu brak znajomości ortografii, gramatyki, lichy i tandetny wiersz, brak treści i budowy dramatu. Nie między wierszami ostatnich recenzyj, ale wprost w tekście jej dają nam do zrozumienia, że Wyspiański nie ma dramatycznego ani literackiego talentu.

Każdy kogo literatura nasza interesuje, czytając recenzyę o Wyspiańskim w *Słowie Polskiem*, a zarazem w *Przeglądzie*, wyszedłszy już z osłupienia, jakie sprawiają te antypodowo przeciwne sobie sprawozdania, stwierdzić musi, że i w społeczeństwie i w krytyce naszej dzieje się nadzwyczajna rzecz, rozgrywa się nadzwyczajny psychiczny proces. Bo dość przeczytać wszystkie lwowskie dzienniki, aby się przekonać, że mowy o tem już nie ma, aby „Wesele" było utworem przeciętnym, ani dobrym ani złym, jednem ze szarych zjawisk, w jakie obfituje nietylko nasza ale i europejska literatura.

Ten fakt nazwania jednego i tego samego utworu rzeczą genialną i .. lichotą, jest zagadką, której lekceważyć nie wolno, która daje wiele do myślenia nietylko pod względem literackim i publicystycznym, ale jak mniemam i pod względem obywatelskim.

Tu nie chodzi bowiem o jedno „Wesele" i jednego p. Wyspiańskiego, to nie wypadek osamotniony, to łańcuch zdarzeń, zjawisk i książek, jakie się w ostatnich czasach pojawiły.

Płaszcze, Haweloki, Kurtki letnie poleca magazyn galanteryjny MIKOŁAJA LUDWIGA
LWÓW, HOTEL GEORGE'A.

wieka, o którego dochodach i zarobkach opinię władzy wydają, inni zaś dla prywatnego swego interesu dają władzy fałszywe informacye.

P. Jankowski podał, że nałożono nań podatek od przemysłowego wypasu wołów, choć żadnym takim przemysłem się nie zajmuje. Chłop pewien zapłacił, co miał zapłacić urzędowi podatkowemu i wziął na to kwit. Potem przysłano mu za to samo egzekucyę. Chłop zasłonił się kwitem i zaniósł go na dowód do urzędu. Tam kwit wzięto, zgubiono, czy schowano, i chłop ten drugi raz to samo musiał zapłacić. Dochód z gorzelni ocenia się najmniej tak, aby wynosił po 3 centy od litra, tj. tyle, ile daje bonifikacya, a tymczasem niektóre gorzelnie faktycznie nie dają żadnego dochodu w niektórych latach.

Dr. Czyżewicz w dłuższej przemowie uzasadniał potrzebę jawności obrad komisyj szacujących podatek współobywatelom i konieczność tego, aby obywatele mogli się przed komisyami osobiście bronić.

P. Władysław Gołębski przytoczył fakt, wzięty z własnego doświadczenia, w którym urząd podatkowy, obliczając podatek, pomylił się nie tylko w rachunku, ale nawet w tem, co stanowiło podstawę rachunku tj. w obszarze gospodarstwa.

P. Bielecki, wójt z Rosochowańca rzekł, że nie dość, iż ścisły fiskalizm nie pozwala żadnemu przemysłowi się rozwinąć, bo nawet drobne sklepiki po wsiach dusi przesadnymi podatkami, ale od takich drobnych wiejskich przedsiębiorców ściąga się nieraz dwa razy jedną i tę samą powinność skarbową. Koszta egzekucyj chłopskich po wsiach są olbrzymie i koniecznieby władze powinny obmyśleć jakiś oszczędniejszy sposób tych egzekucyj.

Jan Listwan, wójt z Toustobab, przedstawił urzędowe papiery, stwierdzające, że w jednych tylko Toustobabach aż 6 takich wypadków zaszło, w których urząd jednemu właścicielowi domu nie każe płacić podatku, a za to drugiemu nakłada podatek od dwóch domów.

Pp. Dawid Gutman i Fiszer żalili się na podatek osobisto-dochodowy, który muszą płacić od takich przedsiębiorstw, jakich wcale nie prowadzą.

Na ten sam podatek skarżył się po rusku ks. C. Lewicki, któremu wymierzono go w kwocie 71 zł. a potem co pewien czas na rekursy i podania urząd zniża go o kilka złotych, aż stanęło wreszcie na kwocie 31 zł. — podczas gdy płacić go ks. Lewicki wcale nie powinien.

P. Kazimierz Gołębski przedstawiał, jak to trudno sprostować pomyłkę urzędu — skoro on sam od czterech lat nie wypasa bydła, a jednak mimo wielkich starań, od tego przedsiębiorstwa rok rocznie naznaczają mu podatek.

Jak pewne są obliczenia urzędów podatkowych, tego dowodzi fakt, że resztę podatków za r. 1900 obliczono p. Głębockiemu w lutym zr. na 1345 koron, na jego przedstawienie, że to pomyłka, zniżono tę kwotę do 275 kor. na następne przedstawienie wypadła już cyfra 3 kor., a wreszcie się pokazało, że urząd nie ma nic do żądania.

P. Gołębski zakończył zdaniem, że chociaż i urzędnicy popełniają pomyłki, to jednak winić ich nikt nie ma sumienia, bo są pracą przeciążeni.

Ks. Ficałowicz ze Szwejkowa opowiedział dwa przykłady na twierdzenie, że urzędy podatkowe poprostu żyć nie dają chłopu, bo gdy chłop sprzeda parę wołów, lub kilka świń, to zaraz wymierzają mu podatek od wypasu bydła albo od procederu rzeźniczego

Hr. Mycielski wyraził zdanie, że nie można żądać aż tak wiele, aby karać urzędników za pomyłki, a wystarczy może domagać się, aby pomyłki urzędników nie szły na niekorzyść kontrybuentów a na zysk skarbu.

Również nie można żądać, aby urzędnicy podatkowi objaśniali każdemu ustawę — lecz wystarczy, żeby państwo wydało popularne ustawy tak tanie, jak dziennik ustaw.

Dr. Raczyński wspomniał o tem, że sam jedno i to samo musiał trzy razy dla świętego spokoju zapłacić skarbowi i postawił wniosek, aby wybrać komitet, któryby czuwał nad tem, iżby każdy kontrybuent żądał od urzędu ścisłego wykazania sobie, za co i ile szczegółowo ma płacić. Wniosek ten przekazało zebranie komitetowi, który po jednogłośnem uchwaleniu zasady, iż sanacya podatkowa jest konieczną, wybrany został do dalszego prowadzenia akcyi w następującym składzie: br. Edwin Hohendorff, dr. Aleksander Raczyński, Władysław Gołębski, ks. Sandecki gr. k. ze Złotnik, L. Rottenberg i dr. Adam Czyżewicz.

Komitet ten, któremu zebranie poleciło działać wspólnie z innymi podobnymi komitetami, ukonstytuował się natychmiast, wybierając swoim przewodniczącym dra Raczyńskiego.

Tem się zebranie skończyło.

Czas odnowić przedpłatę.

KRONIKA.

Lwów, dnia 1 czerwca.

Mianowania. Cesarz zamianował byłego ochmistrza dworu arcyks. Stefanii hr. Chołoniewskiego starszym mistrzem ceremonii.

Wiener Zeitung ogłasza: Cesarz nadał sekretarzowi administracyjnemu i dyrektorowi biblioteki zakładu Ossolińskich Władysławowi Bełzie tytuł radcy cesarskiego, a kierownikowi drukarni tegoż zakładu Juliuszowi Birkenmaierowi złoty krzyż zasługi.

Prezydent ministrów zamianował magistra farmacyi Józefa Hetpera asystentem zakładu dla badania środków spożywczych w Krakowie.

Prezydyum kraj dyrekcyi skarbu zamianowało praktykantów konceptowych: Bolesława Łacheckiego, Edmunda Wanga, Adolfa Selzera, dr. Władysława Pykosza, Władysława Terczyńskiego, Juliusza Jollesa, Kazimierza Wodzińskiego, Stefana Müllera, Wojciecha Ratkę i Jana Święcickiego koncepistami skarbu w X klasie rangi.

Prezes krakowskiej akademii umiejętności hr. Tarnowski wybrany został członkiem wiedeńskiej akadamii umiejętności.

Wiadomości dyecezyalne. Archidyecezya lwowska. Egzaminatorem prasynodalnym zamianowany został ks. infułat Feliks Zabłocki. Dziekanem dla miasta Lwowa zamianowany ks. Zenon Lubomęski, kanonik i proboszcz katedralny. Instytucyę kanoniczną na opróżnione probostwo w Prusach otrzymał ks. W. Bąkowski proboszcz z Żurowa. Prezentę na opróżnione probostwo w Kamionce strumiłowej otrzymał ks. Jan Czyrek, tamtejszy admin. Administratorem w Żurowie zamianowany ksiądz Julian Swiątkowski b. admn. w Prusach. konkurs na to probostwo ogłoszony z terminem 15 lipca br.

Dyecezya przemyska ob. gr. kat. Kanonicznie instytuowani na probostwo w Tuczy ks. Roman Kordasiewicz, na Monasterzec ks. Seweryn Dobrzański. Do kanonicznej instytucyi na Sielec bełzki wezwany ks. Szczęsny Rastawiecki. Administracyę w Nanowej otrzymał ks. Mik. Dobrzański. Wikaryat w Dorożowie otrzymał ks. Dymitr Łach. Uwolnieni od egzaminu konkursowego Dymitr Marczak i Wiktor Kmicikiewicz. Rząd przedłużył dotacyę na dalszy jeden rok dla wikarych w Stebniku i Lityni. Kanonicznie instytuowani: ks. Gabliński Piotr na Solinkę dek. Jasliskiego, Kuzyk Kornel na Bezko dek. Sanockiego, Leszczyszak Nicefor na Jakubową Wolę dek. Mokrzańskiego, Kałamuniecki Piotr na Radocynę dek. Duklańskiego, Adrianowicz Bazyli na Suszyce w dek. Starosolskiego, Wykowicz Alexy na Olchowce dek. Olchowieckiego, Bazyli Laurecki na Waręż, dek idem. Roman Kordasiewicz na Tuczapy dek. Sądowiszeńskiego Administratorami: Stanisław Kasiurak w Wetlinie, Leon Nabak w Chorobrowie, Hilary Pańkowski w Batiatyczach. Ekspozyturę: Alexy Gocki w Oparówce. Wikaryat: Michał Grobelski w Próchniku.

Dyecezya tarnowska. Zamianowany: ks. Józef Koterbski, dotychczasowy wikary w Lisiogórze, katechetą przy szkołach ludowych w Tarnowie, ks. Jan Wójcik, wikary w Bochn, kapelanem wojskowym 2 klasy w czynnej służbie. Przeniesieni: ks. Kazimierz Salewski z Starego Wiśnicza do Lisiogóry, ks. Bartłomiej Łaś z Czchowa do Wilkowisk. Konkurs parafialny z pomyślnym wynikiem zdał ks. Marcelin Piotrowski, wikary z Żegociny.

Z armii. Kapelanem II kl. zamianowany ks. Włodzimierz Sadowski z gr. kat. archidyecezyi lwowskiej, ks. Stanisław Gärtner z archidyecezyi praskiej zamianowany kapelanem II kl. w rezerwie przy rezerwie uzupełniającej 89 pp.

Lekarzami asystentami w rezerwie zamianowani rezerwowi zastępcy lekarzy asystentów: Władysław Rychly z 1 pp., Jan Dolecskó z 4 p. uł. Jan Bielawski z 1 p. art. korp, Filip Haas z 55 pp., Wiktor Kropb z garnizonowego szpitala nr. 1 w Wiedniu przy 54 pp., Edward Tomasek z garnizonowego szpitala nr. 2 w Wiedniu przy 58 pp., Alfred Holub z garnizonowego szpitala nr. 3 w Wiedniu przy 13 pp., Franciszek Des Loges z garnizonowego szpitala nr. 2 w Wiedniu przy 9 pp., Marceli Wurzel ze szpitala garnizonowego nr. 3 w Przemyślu, Rudolf Landesberg z 30 pp., Maksymilian Wilhelm z garnizonowego szpitala nr. 2 w Wiedniu przy 89 pp., Maksymilian Silber ze szpitala garnizonowego nr. 2 w Wiedniu przy 56 pp.

Wojskowy oficyał prowiantowy I kl. Henryk Häussler z wojskowego magazynu łóżek we Lwowie, otrzymał przy sposobności przeniesienia go w stan spoczynku tytuł i charakter wojskowego zarządcy prowiantowego z uwolnieniem od taksy.

Przydzielony do fabryki artyleryi w Wiedniu kapitan I kl. Karol Kautny z 1 p. art. korp.; kapelan wojskowy II kl. Włodzimierz Sadowski przydzielony do wojskowego okręgu duchownego w Przemyślu.

Porucznik Karol Lieb, nadkompletowy w 24 pułku piechoty, przydzielony do korpusu żandarmeryi dla Bośnii i Hercegowiny przeniesiony do 91 p. p.

Przeniesieni porucznicy: Józef Bayer z 10 p. art. korp. do 42 p. art. dyw., Robert Chytil z 6 p. art. fort. do 2 bat. art. fort., Gustaw Czerwenka z 6 do 2 p. art. fort., tudzież podporucznicy: Gottfried br. Lazarini z 53 py. do 13 p. drag. i Erwin Henriquez z 2 bat. art. fort do 6 p. art fort.

Wojskowy kapelan I kl. Władysław Gryziecki przeniesiony ze szpitala garnizonowego nr. 15 w Krakowie do szpitala garnizonowego nr. 14 we Lwowie; wojskowy kapelan II kl. Kazimierz Płachetko z wojskowego okręgu duchownego w Przemyślu przeniesiony do Krakowa.

Podporucznik sachunkowy Wincenty Aulfinger von Steinsberg przeniesiony z 90 p. p do 28 p. art. dyw. Wojskowy intendent Rudolf Wodiczka z intendentur 5 dyw. piech. przydzielony do oddziału rachunkowego XV korpusu, przeniesiony do intendentury XIII korpusu. Wojskowy oficyał prowiantowy I kl. Władysław Zajączkowski przeniesiony z wojskowego magazynu prowiantowego w Agram do wojskowego magazynu prowiantowego w Rzeszowie.

Losowanie obligacyj m. Lwowa. Dziś przed południem odbyło się losowanie $4^1/_2\%$ obligacyj m. Lwowa, w obecności komisyi wybranej przez radę miejską. Komisyi przewodniczył wiceprezydent p. Michalski w obecności członków sekcyi finansowej: Bardasza, Jonasza i dr Aleks Lisiewicza. Wylosowano listów na ogólną sumę 11.200 koron, a mianowicie następujące serye:

Serya A. po 100 koron nr. 22, 519. Serya B po 200 koron nr. 386, 699, 1543, 1759, 1778. Serya B. po 1000 koron nr. 86, 224, 414, 1491. Serya D. na 2000 koron nr. 286, 588, 1226

Powyższe wylosowane listy płatne są za trzy miesiące.

Na boisku letniem w parku łyczakowskim członkowie „Sokoła“ ćwiczyć będą w poniedziałki i piątki, dziewczątka we wtorki i czwartki, chłopcy we środy i soboty od godz. 6—8 wieczorem. Cwiczenia rozpoczynają się w poniedziałek dnia 3 czerwca b. r. Uroczyste poświęcenie boiska odbędzie się przy końcu czerwca b r.

Wysprzedaż, zupełna wysprzedaż — takie napisy czytamy nieustannie, zwłaszcza w oknach sklepów żydowskich. Gdy obecnie na tego rodzaju ogłoszenia o wysprzedaży potrzebne jest zezwolenie magistratu, a magistrat licencyj tych sporo udziela, namiestnictwo wytknęło magistratowi to pochopne udzielanie zezwoleń i poleciło większe liczenie się w przyszłości niż dotychczas z opinią w tych sprawach Izby handlowo-przemysłowej. Odnośny reskrypt namiestnictwa odczytano na piątkowem posiedzeniu lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej.

Dwóch rzezimieszków dobijało się tej nocy do drzwi kancelaryi probostwa św. Maryi Magdaleny. Spłoszył ich kościelny; umknęli w kierunku ogrodu miejskiego, gdzie jednego z nich, J Michniowskiego przechwycił przechodzący tamtędy patrol.

Stacya ratunkowa przeniesioną została z ratusza do nowego swego lokalu w gmachu strażnicy ogniowej przy pl. Strzeleckim. Wejście do stacyi znajduje się na osi ul. Podwale. Stacya ma tam przeznaczone dla siebie 4 duże ubikacye w parterze, urządzone z wszelkiemi potrzebnemi wygodami, tudzież wozownię dla swych wehikułów.

Trybunał kasacyjny zajmował się dziś zażaleniem nieważności, wniesionem przez małżeństwo Ott. Jak wiadomo Józef Ott skazanny został na śmierć, a żona jego na dożywotnie więzienie za skatowanie dziecka, które następnie zmarło i palenie trupa.

Trybunał kasacyjny zniósł wyrok śmierci i zasądził Józefa Otta na 12 lat ciężkiego więzienia a Ottowę zupełnie uwolnił.

Sejmik relacyjny. Z Horodenki piszą nam: Onegdajszy sejmik relacyjny posła sejmowego p. Antoniego Theodorowicza zgromadził podobnie, jak w Obertynie, licznych wyborców, którzy nie szczędzili mu objawów swego zaufania. Po dłuższem przemówieniu p. Theodorowicza, interpelowano go w sprawie wniosku posła Hupki i co do gmin zbiorowych, wyrażając niechęć swą ku obu projektom. Inny z interpelantów przemawiał ostro za zniesieniem myt, — a występowano także z żądaniem, aby sejm zaprotestował tak przeciw podwyższeniu podatku od biletów kolejowych, jako też przeciw zakazom podwyższenia taryfy kolejowej od towarów. Proszono także p. Theodorowicza, aby spowodował rezolucyę sejmu do rządu, wzywającą o baczniejsze czuwanie nad wykonaniem ustawy o artykułach spożywczych — poczem Piotr Ziebczyn, gospodarz z Horodenki, wypowiedział obszerną mowę antyradykalną i postawił wniosek wyrażenia posłowi Theodorowiczowi zaufania z prośbą, aby i nadal mandat posła sejmowego zechciał piastować, co niemal jednogłośnie uchwalono.

W radzie pow. w Białej odbyły się wybory. Marszałkiem wybrany p Stanisław Łazarski z Wadowic, zastępcą Lucas, Niemiec z Białej, przeciw Polakowi Grzygierzcowi z Bestwiny.

Polscy posłowie opozycyjni. Z Wiednia donoszą, że podczas głosowania nad poszczególnymi paragrafami ustawy o drogach wodnych, a nawet podczas głosowania nad paragrafami traktującymi o regulacyi rzek, przy których większość była bardzo wątpliwą, w sali opozycyjni posłowie polscy z wyjątkiem p. Kubika nie pokazali się mimo, iż wszyscy byli w Wiedniu. W Kole polskiem wywołało to wielkie oburzenie. Ci sami posłowie, którzy niedawno na posiedzeniu w Krakowie, szeroko mówili o potrzebie popierania ekonomicznych postulatów kraju, gdy losy tak ważnej i popieranej przez nich ustawy o regulacyi rzek. zależały od kilkunastu głosów, nie przybyli do izby, przez co mogli narazić kraj na wielkie szkody, gdyby ustawa nie została była uchwaloną.

Pensyonat polski w Rzymie otwiera z dniem 1 lipca r. b. na via Monserrato nr. 34 piano II, „pensyonat polski“ panna Monika Więczek. Całodzienne utrzymanie wraz z mieszkaniem kosztować będzie tam 4 do 5 lir.

III. zjazd lekarzy czeskich. Korespondent nasz praski (***) donosi, że obrady zjazdu zakończono uroczystem posiedzeniem w okazałych komnatach Panteonu przy placu św. Wacława. Panteon, stanowiący część składową Muzeum królestwa czeskiego, nadaje się jako miejsce bardzo odpowiednie na uroczyste posiedzenia ludzi wiedzy i nauki. Wielką salę zdobią pomniki spiżowe bohaterów i uczonych czeskich. W lożach zasiadły panie w strojnych toaletach, w pierwszych rzędach foteli dygnitarze, między innymi i sędziwy Wł. Rieger.

Zebranie zagaił prezes J. Hlava i udzielił głosu sekretarzowi dr. A. Veselemu, który podał zarys przebiegu zjazdu, wyrażając zadowolenie z świetnych pod każdym względem rezultatów. W końcu odczytał telegramy od min. Rezeka, od namiestnika hr. Coudenhove itd.

Z Polaków nadesłali gratulacye: rektor Jakubowski z Krakowa, Tow. im. Kopernika (Zakrzewski, Wiśniowski), wydział lekarski Tow. przyjaciół nauk (Poznań), redakcya „Nowin lekarskich“ (Poznań), prof. Wicherkiewicz, prof. Domański (Kraków), prof. Browicz (Zakopane), Tow. lekarskie (Lublin), „Przegląd lekarski“ (Warszawa), dr. Guranowski, dr. Sadowski, „Medycyna“, „Przegląd dentystyczny“ (Warszawa), prof. Beck (Lwów), dr. Stachiewicz (Łódź), prof. Dickstein (Warszawa), dr. Surzycki (Kraków), prof. Obtułowicz (Lwów), prof. Kader i prof. Pieniążek (Kraków), prof. Kadyi (Lwów).

Uchwalono poczynić starania o utworzenie drugiego uniwersytetu czeskiego, akademii weterynarskiej i studyum rolniczego w Pradze. Polacy zaprosili kolegów czeskich na zjazd lekarski w Krakowie. Następny zjazd odbędzie się ponownie w Pradze.

Hr. Wilhelm Bismark-Schönhausen, zmarły onegdaj w Warcinie, był drugim synem żelaznego księcia Ottona. Urodził się 1 sierpnia 1852 r. w Frankfurcie, brał udział w wojnie r. 1870 jako oficer ordynansowy, poczem poświęcił się służbie administracyjnej. W r. 1885 ożenił się z kuzynką swoją p. Sybillą Arnim, o której często wspominał Otton Bismark w swych słynnych listach, Hr. W. Bismark zamierzał właśnie wyjechać do Berlina na uroczystość odsłonięcia pomnika ojca przed parlamentem.

Przeciwko militaryzmowi. Dzienniki berlińskie donoszą, że w Niemczech przygotowuje się jednomyślna demonstracya robotnicza przeciwko militaryzmowi. W bieżącem lecie pewnego dnia odbędą się we wszystkich krajach w tych miejscowościach, gdzie socyaliści są zorganizowani, wiece protestujące przeciwko militaryzmowi. Demonstracyę przygotować ma komitet, który w czerwcu zbierze się w Brukseli.

Zmarł we Lwowie Karol Przybylski, masarz i radny miejski 1 bm.

✱

Myśli

Dużo rzeczy na tym Bożym świecie uzupełnia się nawzajem i pomaga sobie w razie potrzeby. Jakże często pierś stroi się w to, co grzbiet zarobił!

Jedną z najszczerszych prawd jest to, iż tylko mędrzec, straciwszy nadzieję, nie będzie o tem ogłaszał w gazetach.

Wielka zabawa kwiatowa odbędzie się w czwartek 6 czerwca. W szablonowym typie lwowskich zabaw letnich i t. zw. festynów nowy ten i oryginalny wielce pomysł spotyka się niezawodnie z powszechnem uznaniem. Terenem zabawy będzie wspaniały, iście po europejsku urządzony pasaż Mikolascha. Program, którego opracowaniem i wykonaniem zajął się obszerny komitet obywatelski i wszystkich sfer naszego miasta, obejmie prócz stanowiącej główne tło walki kwiatów — produkcye muzyki 30 pp. (kapelmistrz p. Roll przygotował w tym celu kilka nowych utworów), śpiewy choralne, wielką tombolę artystyczno-kwiatową, confettti, coriandoli, węże latające itd. Nad planami dekoracyi pasażu pracuje już od kilku dni komisya, wybrana z łona obszerego komitetu. Oryginalną i niezwykłą u nas cechą tej zabawy będzie fakt, że rozpocznie się ona dopiero o godz. 7 wieczorem, a przeciągnie się niewątpliwie późno w noc. Przez cały czas trwania zabawy pasaż będzie rzęsiście oświetlony nietylko lampami elektrycznemi, ale nadto różnobarwnymi lampionami, ktore na tę wyjątkową noc nadadzą też pasażowi wyjątkowy a wielce ponętny wygląd.

Jak z wszystkiego wynika będzie to wspaniały raut letni, lecz bez krępujących strojów rautowych – co najważniejsza — bez nudów. Zabawy podobne, urządzane w wielkich ogniskach życia towarzyskiego zagranicą, miewają olbrzymie powodzenie.

Znamienną ich cechą bywa swoboda i wesołość, przymioty, na które i Lwowianie — jeśli chcą — zdobyć się potrafią. Zachętą winno być i to, że dochód z zabawy kwiatowej przeznaczono na cel bardzo piękny i szlachetny, bo na pomnożenie funduszów emerytalnego i pensyjnego Tow. dziennikarzy polskich.

Okulista dr. Gruder ordynuje obecnie przy ul. Karola Ludwika 5.

Sztuki piękne.

Repertoar lwowskiego teatru miejskiego

W niedzielę po południu o pół do 4 „Romantyczni“ kom. w 3 ak. E Rostanda i „Sganarel“ kom. w 1 ak. Moliera.

W niedzielę wieczór o pół do 8 „San-Toy“ operetka chińska w 3 ak. Sidney Jonesa.

W poniedziałek „Koncert“ ze współudziałem Aleks. Bandrowskiego, program wypełnią utwory Wagnera

We wtorek po raz I. „Koralia i Spółka“ krotochwila w 3 aktach Alb Valabregui i Maur. Hennequina.

* **„Manr.“ we Lwowie.** Paderewski przyjedzie do Lwowa d. 6 bm. i tegoż dnia odbędzie się generalna próba w teatrze lwowskim. P. Pawlikowski zaangażował na przedstawienia lwowskie baletmistrza nadwornego teatru drezdeńskiego p. Bergera.

„Projekt ustawy o ubezpieczeniu urzędników prywatnych“, pod tym tytułem znajdujemy w *Dźwigni* fachowy artyku pióra p. Stan. Bała, przedstawiający cały projekt ustawy w obszernem streszczeniu wraz z cennemi wyjaśnieniami i krytycznemi uwagami. Artykuł ten, a raczej krytycznie komentowany projekt ustawy, ważny jest zarówno dla urzędników prywatnych (oficyalistów) jako też dla właścicieli dobr i służbodawców wogóle. Zajmujących się tą sprawą odsyłamy pod adresem: Redakcya *Dźwigni* we Lwowie.

MAŁY FEJLETON.

Amerykańscy dżokeje.

Donosiliśmy już, że na torze warszawskim pojawili się w tym roku dżokeje amerykańscy i opisaliśmy ich system jazdy i prowadzenia koni. Między tymi amerykańskimi dżokejami, wybił się na pierwszy plan Sloan, sprowadzony przez Reszkego. Sloan prawie zawsze wygrywa. Ponieważ zapowiedziane jest przybycie dżokejów amerykańskich także na tory krakowski i lwowski, zapoznać chcemy bliżej „przyjaciół turfu“ z tym amerykańskim systemem jeżdżenia i prowadzenia konia podczas wyścigów.

Sloan, który z tym amerykańskim wynalazkiem przybył do Warszawy, dowiódł faktami, iż system jego o wiele przewyższa uprawiany dotąd przez ogół europejskich dżokejów sposób dosiadania konia wyścigowego. Różnica jest olbrzymia, bo gdy wszyscy prawie dżokeje je-

---

Przeciętny polski „mydlarz“ czytając w gazecie niezmierne dla tej lub owej książki pochwały, sprowadza je sobie z księgarni w dobrej wierze, że kupuje rzecz dobrą, moralny i zdrowy pokarm umysłowy dla siebie i swych córek. Otwiera sławne dzieło i czyta: „He! horla samico Agni! horla he!“ na stronicy pierwszej na drugiej zaś dyalog brzmiący np:

— Zaprzysiąż mi pan, że nie jesteś ojcem mojego dziecka.

— Dokładnie tego nie wiem, więc zaprzysiądz nie mogę.

Oburzeniem i zgrozą przejęty czytelnik rzuca w kąt książkę i ma żal do... dziennika, że go reklamą swą w błąd wprowadził, traci wiarę i zaufanie do drukowanego słowa, które go w błąd wprowadziło i w pole wywiodło Podobnie rzecz się ma i z „Weselem“ p. Wyspiańskiego.

Łatwo można sprawdzić, że ogromna większość tych, co czytając entuzyastyczne tej sztuki pochwały, wyszła z teatru rozczarowana z żalem, nierzadko przekleństwem dla recenzenta i dziennika.

Przyznaję to chętnie, że szary tłum publiczności nie ma prawa wyrokować o dziełach sztuki, na których się nie zna.

Gotów jestem zgodzić się nawet na to, że przeciętnego „mydlarza“ stworzył Pan Bóg na to, aby kupił książkę, zapłacił za fotel w teatrze i — milczał. Nie jego jest bowiem rzeczą wydawać sądy o obrazach, sztukach teatralnych i książkach lecz powołanej do tego krytyki, która ma uznanie i wiarę społeczeństwa, która imieniem tego społeczeństwa laury lub ciernie rozdaje.

Ale tu właśnie sęk, stąd gmatwanina sądów i pomięszanie pojęć. Zawodowa krytyka, na którą ogląda się społeczeństwo, do której ma zaufanie opinia publiczna, w sprawie „Wesel“ i „Androgyn“ milczy....

My „mydlarze“ nie wiemy czy „Wesele“ jest arcydziełem czy nędzotą, my nie wiemy, czy „Złote runo“ jest pornografią czy arcydziełem literatury, ponieważ zaś nie naszą rzeczą jest w tej sprawie wyrokować, patrzymy w polski, krytyczny „Olimp“, wymagając od niego opinii, czekając na jego sądy i wyroki.

Tam na szczytach stoją Stanisław Tarnowski i Piotr Chmielowski. Wszyscy się na to godzimy, że to najwybitniejsi nasi historycy literatury, wszyscy to wiemy, że opinie ich są opinią społeczeństwa, że ich sądy uznał naród za identyczne ze swoimi.

Dziwnie i charakterystycznie obaj ci uczeni w sprawie „Wesela“, w sprawach tak zwanej „przybyszewszczyzny“ milczą.. *Przegląd polski*, którego wykwintna, może czasem zbyt politycznie zabarwiona, zawsze jednak wybornie pisana kronika literacka, jest śmiało rzec można historyą literatury ostatnich dziesiątek lat, milczy o „Weselu“ dyskretnie, co gorsza zaś, słowem nie karci literackich zjawisk, które „mydlarzom“, na literaturze się nie znającym, wydają się pornografią i profanacyą polskiej prasy drukarskiej.

Nie chcę wierzyć złośliwym plotkom, że Tarnowski i Chmielowski boją się odegrać roli Osińskiego, Dmuchowskiego i Koźmiana w obec dzisiejszych naszych Mickiewiczów i Brodzińskich.

Ale muszę zawiadomić ich, że całe społeczeństwo polskie dziś na ich wyrok i na ich opinię z niecierpliwością wyczekuje.

My nie mamy zaufania do krytycznych efemeryd teatralnych, pisanych dorywczo lub stronniczo. My domagamy się ich głosu i ich opinii, bo oni mają zaufanie publiczne, oni mają wiarę i kredyt moralny w społeczeństwie. My chcemy wiedzieć, co jest prawdą, a co nieprawdą, co jest arcydziełem a co ramotą, chcemy wyroku czy „Wesele“ stoi na równi z „Horsztyńskim“ i „Mazepą“ czy też z wierszami Rozbickiego. Bez ich opinii stanowczej i niezostawiającej żadnej wątpliwości, nie ustanie ten denerwujący, zdumienie wywołujący chaos. My musimy wiedzieć, czy ma racyę *Słowo Polskie*, które „Wesele“ chce mieć arcydziełem — czy *Przegląd*, który je nieortograficzną miernotą mianuje. Dzierżawca ze wsi i mieszczanin, co chce iść do teatru, chce wiedzieć, jaką książkę kupić i kiedy zdobyć się na bilet do teatru...

Oprócz prośby do koryfeuszów naszej krytyki mamy my „mydlarze“ pretensye także do księgarzy i dyrektorów teatru. Wypełnicie życzenie tak nasze jak i p. Przybyszewskiego, jeśli raczycie na afiszach i na tytułach książek zaznaczyć rodzaj książki i jej przeznaczenie. Dla uniknienia nieporozumień trzeba wydrukować w nagłówku książki czy afisza teatralnego objaśnienia jak: „Dla mydlarzy“ „Dla nadludzi“ „Theatre separé“ „Tylko dla dorosłych mężczyzn“ lub „Powieść weneryczna“. Bo wiedźcie panowie, że skutkiem braku tych nagłówków dzieją się okropne i nader bolesne rzeczy.

Taki szlachcic z prowincyi lub ksiądz proboszcz wiejski sprzeda krowę, idzie do księgarni, z bolesnem westchnieniem zapłaci trzy korony za tom sławnej książki, o której czytał w gazecie, owija ją w papier i czerwoną chustkę do nosa, jedzie dwie mile na wieś, w niedzielę po obiedzie z radością rozcina książkę, a zawdziawszy okulary czyta na pierwszej stronicy:

— He horla! Samico Agni, horla he!

Miejcież księgarze litość...

Ludwik Stasiak

ROWERY „Puch“ i „Dürkopp“ najlepsze marki poleca TADEUSZ GUSTOWICZ Lwów, Akademicka 12.
SKŁAD ROWERÓW i artykułów SPORTOWYCH
Ubrania dla cyklistów. Warstat reparacyjny.

żdżą na dłuższych strzemionach, Sloan skraca je tak, że nogi ma wygięte w kolanach, obejmując niemi silnie przednie łopatki konia. Zwykle dżokeje, stojąc w strzemionach, korpus mają ulokowany na środku siodła, respective na samym prawie środku krzyża, podczas, gdy Sloan krzyż koński razem z siodłem, ma po za sobą. Okoliczność ta ma tę dobrą stronę, że dżokej amerykański oswabadzając krzyż koński od własnego ciężaru, tem samem przynosi ulgę częściom konia, które w wyścigu najwięcej pracują. W ten sposób koń jeżdżony po amerykańsku, niesie o wiele mniejszą wagę, aniżeli koń jeżdżony po europejsku.

Przytem dżokej amerykański leżąc prawie na szyi konia, nie czyni swoją figurą oporu dla silnego pędu powietrza, spotęgowanego szalonym biegiem. Przy takiem siedzeniu jednak, nie małą sztuką jest trzymanie konia w cuglach. Widzimy nieraz, jak nasi dżokeje chcąc powstrzymywać konia, przechylają się całym swoim korpusem w tył, przez co obciążenie krzyża znacznie się powiększa, przeszkadzając przytem koniowi w regularnej akcyi. Dżokej amerykański leży na szyi konia, jak przylepiony, a widać go dopiero wtedy, gdy minie celownik.

System więc amerykański jest bezsprzecznie doskonałym, bo ma na celu niesienie ulgi koniowi i oswobodzenie go o ile możności od wagi. Tyle co do sposobu siedzenia.

Ostre tempo wyścigowe od startu wobec amerykańskiego sposobu siedzenia na koniu, jest o wiele łatwiejsze rzecz prosta dla konia; tem więc tłómaczyć należy, dlaczego Sloan tak łatwo i tak często pokonywa przeciwników.

Dla koni jednak jeżdżonych zwyczajnie taki jeden przeciwnik jest niezmiernie szkodliwym, bo wyczerpuje je prędko bardzo, nużąc przytem i wyprowadzając z formy.

Porównawszy szybkość wyścigów na torze warszawskim z przeszłych lat i z tego roku, łatwo przekonać się, że wyścigi jeżdżone na finish były dawniej szybsze, bo konie przeszedłszy pół kilometra lub kilometr wolniej, następnie poprawiały bieg i rozgrywała się walka na linii prostej. Obecnie, gdy Sloan jedzie u słupa dystansowego wyścig jest rozegrany, bo konie są już wyczerpane, a wtedy albo Sloan bez walki mija celownik, albo jaki inny koń, który nie był nawet w wyścigu, bo nie wpadł w *pace*, wychodzi swobodnie na czoło i wygrywa. Dawniej drugi kilometr był szybszy od pierwszego, dziś pierwszy szybszy jest od drugiego.

Zapewne, że próba wytrzymałości konia w ten sposób dokładniej wykaże jego wartość, ale przedewszystkiem do tego rodzaju prób amerykańskich, należy zastosować i amerykański trening. Nasze warunki klimatyczne nie bardzo nadają się do przygotowania konia, aby mógł na wiosnę w ten sposób biegać. Zima długa i nierówna, wiosna późna, słotna i chłodna, przeszkadzają robocie. Amerykanie zaś, żyjąc w innych warunkach klimatycznych, mogą prawie cały rok pracować z końmi, gdy my, po siedmiu miesiącach musowego spoczynku, jesteśmy zniewoleni puszczać konie wcale jeszcze nie przygotowane. Sloan wcześniej jeszcze przyjechał do Królestwa i na wiosennej robocie dosiadał koni p. Jana Reszkego, na których teraz wygrywa, miał więc już trochę czasu przyzwyczaić je do swego sposobu siedzenia i przygotować do prowadzenia gonitw ostrem pace.

Jak się dowiadujemy, właściciele innych stajen wyścigowych w Królestwie pozamawiali już dla siebie dżokejów amerykańskich lub swoim dżokejom kazali uczyć się systemu amerykańskiej jazdy i zamierzają konie swoje do meetingu letniego przygotować do biegania podług amerykańskiego systemu.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Komisya kontumacyjna postanowiła wykonać natychmiast uchwałę rady miasta i rozwiązać kontrakt z ogólnym związkiem hodowców bydła we Lwowie co do dzierżawy zakładów kontumacyjnych w Krakowie. Polecono syndykowi rozpisać odpowiednie kroki.

Sekcya prawnicza rady miejskiej pod przewodnictwem wicepr. miasta prof. Leo, uchwaliła nowy statut emerytalny dla urzędników magistratu. Statut oparty jest na zasadach postanowień emerytalnych dla urzędników państwowych. Statut będzie obecnie przedłożony sekcyi skarbowej a a potem pełnej radzie.

Na niedzielę zapowiedziane jest pierwsze wielkie zgromadzenie robotników pod gołem niebem w sprawie bezrobocia i obecnej sytuacyi politycznej.

— Rada nadzorcza Tow. wzajemnych ubezpieczeń załatwiła sprawy etatowe i emerytalne, a następnie niektóre administracyjne. Z funduszu dyspozycyjnego przyznała rada następujące zasiłki: Dla zakładu staruszek i kalek w Krakowie 100 koron, dla zakładu św. Heleny we Lwowie 100, dla Zgromadzenia Sióstr Felicyanek w Czerniowcach 200, dla Zgromadzenia SS. Nazaretanek w Krakowie 100, dla ochronki małych dzieci w Śniatynie 100, dalej Ochronka małych dzieci w Krakowie 150, kolonia lecznicza dla dzieci w Rabce 200, takaż sama w Rymanowie 200, Tow tanich mieszkań dla robotników 500, Dom pracy na Kaźmierzu w Krakowie 200, „Przyjaźń“ w Krakowie 100, dalej dla ks. A. Orłowskiego proboszcza w Tyrawie wołoskiej 100, Przytulisko uczestników powstania w Krakowie 100, szpital Bonifratrów w Krakowie 150, dla ks. prałata dra Smoczyńskiego na rzecz kościoła św. Floryana w Krakowie 400, Ochronka dzieci w Zbarażu 200, Zgromadzenie SS. Sakramentek we Lwowie, 100, Zgromadzenie SS. Felicyanek w Krakowie 200 koron.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą.)

— *Dziennik poznański*, omawiając drażliwość prasy pruskiej na punkcie omawiania przez dzienniki polskie sprawy stosunków polsko rosyjskich słusznie zauważa: „W Rosyi walki z Polakami nie prowadzi naród i rasa jako taka, lecz tylko rząd, podczas gdy u nas (pod zaborem pruskim) mamy po prostu uczucie, że rząd, choćby uznawał zgubne skutki obecnej polityki, nie może iść przeciwko prądowi, nie jest dość silnym, by się oprzeć świetnie zorganizowanej konspiracyi szowinizmu. Słabość ta rządu jest dla nas pierwszym objawem dekadencyi wielkiej potęgi Niemiec, dekadencyi, której przykłady mamy w samej historyi pruskiej, bardzo drastyczne. Jednem słowem — Polakom pod rządem pruskim nasuwa się z natury rzeczy porównanie swego losu z losem rodaków ich w Rosyi. Tam zmiana systemu zależy od dobrej woli rządu, u nas zaś rzeczy zaszły tak daleko, że doprawdy wielu wątpi, czy rząd w ogóle z szowinizmem dać sobie może radę.“

— Sprawę zajścia wrzesińskiego tak przedstawia *Oberschlesische Ztg.*: „Na rozkaz król. rejencyi udziela się od Wielkanocy br. w trzech wyższych klasach, wykładanej dotychczas po polsku nauki religii w języku niemieckim. Gdy dzieci od pięciu tygodni na nauce religii wzbraniały się powtórzyć choćby słowo jedno i nie przyjmowały przeznaczonych dla nich książek do nauki religii, odnośnie odsyłały je przez rodziców, zostały pod nadzorem powiatowego inspektora szkolnego ukarane sześciu plagami, ponieważ wszystkie napomnienia były bezowocne i karność wiele ucierpiała. Rodzice odnośnych dzieci zjawili się niebawem przed szkołą i niektórzy wpadli do szkoły wśród polskich klątw i gróźb przeciw powiatowemu inspektorowi szkolnemu i nauczycielom. Tymczasem przed budynkiem szkolnym zebrał się tłum, liczący setki ludzi i krzycząc, klnąc i gwiżdżąc, obległ go formalnie. Policya nie mogła na razie rozprószyć tłumu. Kamienie padały na drzwi szkoły, a powiatowego inspektora szkolnego przyjęto głośnemi szyderczemi okrzykami: hurra! Zastępca rektora musiał schronić się do sąsiedniego budynku, skąd dostał się do domu pod opieką policyi. Przytem coraz bardziej rosnący tłum krzyczał: „Oto prowadzą łotra, który za sto marek wszystko zrobi.“ Nazajutrzy powtórzyły się po większej części te sceny; ale sprowadzonej z powiatu żandarmeryi udało się utrzymać tłum w porządku.“

Tägl. Rundschau nieprzyjaciółka katolicyzmu i Polaków, dodaje: „Widzimy, do jakiego stopnia szczucie Polaków a zwłaszcza duchowieństwa już wpływ swój wywarło.“

— Związek spółek raiffaisenowskich w Księstwie poznańskiem odbył walne zebranie. Obrot wynosił 20,077.500 marek, spółek było 192. Bank spółek ma oszczędności 754.283 marek. Obrót w Banku wynosił w ubiegłym roku 8,389.000 marek, czysty zysk 15.700 marek.

Telegramy i telefonematy.

Rada państwa.

Posiedzenie piątkowe.

Wiedeń 1 czerwca. Przy dyskusyi nad §§ 6 do 12 ustawy kanałowej, jako mowca jeneralny pro zabrał głos p. Stwiertnia i zaznaczył, że towary masowe, oraz surowce potrzebują koniecznie środka komunikacyjnego z taniemi taryfami. Brak u nas zdrowego ducha przedsiębiorczego, który powinien budzić rząd odpowiednimi przedłożeniami ustawodawczemi. Sprzeczność interesów rolniczych i przemysłowych, na którą tu w ciągu dyskusyi się powoływano, jest przeważnie sztucznie skonstruowaną. Drogi wodne są bezsprzecznie także dla rolnictwa bardzo korzystne. Mowca wskazuje na wielkie szkody wyrządzana rok rocznie przez wylewy w Galicyi i na straszną nędzę, jaką one w wielkich okolicach wywołują. Może temu koniec położyć tylko prowidłowa regulacya rzek i budowa kanałów. Co się tyczy kanału galicyjskiego, to trasa, jaką proponuje ministerstwo handlu wzdłuż Sanu i Wisły zdaniem mowcy nie odpowiada faktycznym potrzebom. Najodpowiedniejszą byłaby trasa wzdłuż dawnej kolei Karola Ludwika, podczas gdy trasa ministerstwa handlu omija cały szereg miast, które dla komunikacyi kanałowej mają pierwszorzędne znaczenie. Mowca podnosi konieczność wciągnięcia miasta Lwowa do sieci kanałowej, inaczej cały cel kanału galicyjskiego będzie chybiony. W końcu ostro krytykuje p. Stwiertnia organizacyę służby wodnej i żąda kreowania osobnych dyrekcyj dla budowy dróg wodnych we Wiedniu i w każdym z krajów z osobna, wręcza też w tym duchu wystylizowaną rezolucyę. (Huczne oklaski).

Wiedeń 1 czerwca. Podczas wczorajszego popołudniowego posiedzenia interpelował p. Eisenkolb dlaczego namiestnik Czech prosił burmistrza z Uścia, żeby podczas pobytu cesarza — nie wywieszano czarno-czerwono-złotych chorągwi.

Wiedeń 1 czerwca. Posiedzenie wieczorne rozpoczęło się o godzinie 7 minut 20 dalszym ciągiem dyskusyi szczegółowej nad § 13. Przemawiali pp. Linder, Seitz, Doczel i Formanek, poczem dyskusyę zamknięto.

Po generalnych mowach p. Schreiner *contra*, a p. Meyer *pro*, przyjęto § 13 bez zmiany poczem wzięto pod dyskusyę §§ 14 i 15.

W ciągu dyskusyi podniósł minister handlu Call, że rząd zgadza się zupełnie na postanowienie projektu ustawy, dotyczące opieki nad robotnikami zajętymi przy robotach wodnych. W tym celu przewidzianem jest powiększenie personalu inspektoratu przemysłowego. Co do opieki nad robotnikami przedłożył rząd Izbie projekt dotyczący robotników, zajętych przy przedsiębiorstwach budowy. Projekt ten znajduje się w obradach komisyi socyalno politycznej. Przez przyjęcie tego przedłożenia rządowego odpowiedziałoby się nietylko intencyom komisyi dla dróg wodnych lecz zarządzenia opieki rozszerzyłyby się poza koła tych robotników na wszystkich, zatrudnionych w przedsiębiorstwach budowlanych. Minister życzy sobie, żeby zarówno część projektu zmierzająca do opieki nad robotnikami budowlanymi, jak i równolegle z tem przedłożony projekt ustawy o rządowych robotach przy kolejach, został załatwiony jak najprędzej.

Minister oświadcza się przeciwko wyrażonemu przez p. Daszyńskiego wotum i wyraża gotowość polecenia wypracowania normalnie warunkowego czasu dla wykonania prac, mających być oddanymi na zasadzie tej ustawy, przyczem zasięganoby co do istoty tych postanowień ze stanowiska przemysłowego i socyalno politycznego wprzód opinii rady przemysłowej i przybocznej rady robotniczej. Nawet po odrzuceniu wniosku Daszyńskiego — kończy minister — wykazują postanowienia ustawy, że w dzisiejszym dla ekonomii austryackiej tak ważnym momencie, interesa robotników dostatecznie zostały uwzględnione. (Oklaski).

Poseł Binder oświadczył, że Koło polskie głosuje za przedłożeniem o drogach wodnych z potrójnego punktu widzenia. Po pierwsze, w dwóch dziesiątkach lat poświęconych budowie kanałów wydanych zostanie 750 milionów koron i zajętych będzie rocznie przeciętnie 50.000 robotników, w ten sposób danem będzie robotnikom zajęcie, które wstrzymać powinno emigracyę. Powtóre przez regulacyę rzek usunięte zostaną zniszczenia corocznych wylewów. Po trzecie, dzięki drogom wodnym, transport węgla do Galicyi będzie tańszy, co może się stać podwaliną dla krajowego przemysłu. Oprócz tego głosuje Koło polskie chętnie za § 14, który dotyczy opieki nad robotnikami i dobrowolnie występuje w interesie robotników, dowodząc w ten sposób, że rozpoznanie interesów robotniczych nie stanowi przywileju jakiejś osobnej partyi. (Oklaski).

§ 14 i § 15 przyjęto następnie bez zmiany, zarówno jak i § 16 i 17 prawie bez dyskusyi.

Przy rezolucyach przemawiał pos. Byk, który przypomina postawiony przez siebie w swoim czasie wniosek prowadzenia galicyjskich kanałów dalej aż do Brodów. To życzenie nie znalazło uwzględnienia nawet w rezolucyach. Brody nie znalazły łaski ani w komisyi dla dróg wodnych ani u rządu, który zniesieniem połączenia celnego w r. 1880 ciężko dotknął to miasto. Mowca przypomina, że w dawniejszem stadyum tej sprawy hydrotechniczny departament ministerstwa handlu i galicyjscy interesenci z naciskiem podnosili potrzebę poprowadzenia kanału z Krakowa przez Sądową Wisznię do Lwowa i Brodów i uzasadniono to tem, że światowy handel między wschodem a zachodem Enropy poprowadzonyby był dzięki temu przez Galicyę. Następnie szkicuje mowca historyę i ciężką dolę miasta i kończy apelem, żeby w dalszym rozwoju sprawy Lwów i Brody wciągnięte zostały do akcyi, ponieważ jest ona dla obu miast kwestyą żywotną.

Przyjęto kilka rezolucyj, między nimi pos. Romanowicza, który wniósł, żeby Lwów został włączony do sieci dróg wodnych.

Po dłuższej dyskusyi nad porządkiem dziennym, zamknięto posiedzenie po północy a następne wyznaczono na dzisiaj.

Posiedzenie sobotnie.

Wiedeń 1 czerwca. Dzisiejsze posiedzenie izby posłów rozpoczęło się o g. 11.

Po odczytaniu wniosków i interpelacyj izba uchwaliła w trzeciem czytaniu naprzód *ustawę o inwestycyach kolejowych*, a następnie w imiennem głosowaniu *ustawę o budowie dróg wodnych*.

Po przyjęciu ustawy o drogach wodnych w 3 czytaniu, rozpoczęła się dyskusya nad prowizoryum budżetowem. Przemawiali ,pp. Wolf, Straucher, Kasper i Baernreither.

P. Baernreither zakończył swe przemówienie wyrażeniem uznania dla prezydenta ministrów dra Koerbera, któremu — powiada mowca — w równej mierze jak stronnictwom zawdzięczać należy tak bogaty w owoce przebieg obecnej sesyi.

Następnie przemawiali pp. Chamiec contra, Scheicher pro i Hortis contra, poczem o godz. 3 posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie w poniedziałek o 7 wieczorem. Na porządku dziennym następnego posiedzenia oprócz dalszego ciągu dyskusyi nad prowizoryum budżetowem znajduje się zmiana §§ 59 i 60 noweli przemysłowej, 1 czytanie ustawy kwotowej i ustawa o kolejach lokalnych.

Sytuacya.

Wiedeń 1 czerwca.

(*t*) Prezes Koła polskiego p. Jaworski telegrafuje ustawicznie do nieobecnych we Wiedniu posłów, ażeby koniecznie stawili się wszyscy na posterunku. Odbywają się bowiem ciągle bardzo ważne głosowania. A jak dalece Koło polskie musi mieć się na baczności, ażeby które z tych głosowań nie wypadło z krzywdą dla kraju naszego, pokazało się przy głosowaniu nad ustępem czwartym artykułu 1, w którym jest mowa o budowie dróg wodnych w Galicyi. Mianowicie wszystkie kluby niemieckie — nawet takie, które z Kołem polskiem dobre utrzymują stosunki. co do tego punktu pozostawiły widocznie swoim członkom swobodę głosowania — i większa połowa Niemców ze wszystkich stronnictw głosowała faktycznie w duchu wniosków Wolfa, tj. za usunięciem kanałów galicyjskich.

Tylko głosy Polaków i Rusinów tudzież jednomyślne poparcie słowiańskich klubów uratowało sytuacyę. Włosi głosowali także z większością Niemców w duchu nieprzyjaźnym „polskim“ drogom wodnym

Wczoraj postawił znów schoenereryanin Pacher poprawkę, zmierzającą do wyjątkowej protekcyi Niemców i niemieckiego języka przy budowie w przyszłej administracyi dróg wodnych.

Chwała Bogu, złe zamiary przeciwników naszych spełzły na niczem.

Po tak forsownej pracy należy się parlamentowi odpoczynek. Powiadają też, że w przyszły piątek 8 czerwca będzie Izba odroczoną do jesieni.

We wtorek wejdzie powtórnie na porządek dzienny w plenum Izby ustawa wódczana, zmieniona przez Izbę panów — tak, że gdy sejmy zbiorą się w drugiej połowie czerwca, ustawa będzie już może sankcyonowaną. Oprócz prowizoryum budżetowego, bardzo mało innych spraw dostanie się już do załatwienia w pełnej Izbie.

Emisya rentowa.

Wiedeń 1 czerwca. W ministerstwie skarbu odbyła się dziś oryentacyjna przedwstępna konferencya w sprawie zamierzonej emisyi rentowej. Umowy zostaną dopiero załatwione po sankcyonowaniu ustawy inwestycyjnej.

Rada przemysłowa.

Wiedeń 1 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Rady przemysłowej zawiadomił minister handlu, że postawiony został wniosek zwołania nadzwyczajnego posiedzenia celem wydania opinii o ustawie dotyczącej zabezpieczenia pensyi funkcyonaryuszom prywatnym. Minister proponuje, ażeby ten wniosek zaraz wziąść pod obrady. Kilku członków Rady zaznaczyło, że koła przemysłowe zachowują się sympatycznie wobec przedłożenia, pomimo wielkich ciężarów, jakie ono na nich wskłada. Żałowano, że rząd przedtem nie zasięgnął opinii tych kół, mających być obciążonymi. Ostatecznie przekazano wniosek komisyi a Rada przemysłowa podjęła w dalszym ciągu, uznane za poufne, obrady nad projektem autonomicznej taryfy celnej.

Dyskusya skończyła się wieczorem, poczem posiedzenie zamknięto.

Wiedeń 1 czerwca. Rada gospodarcza obradowała nad sprawą braku pracy w kraju, nad leśnictwem, nad ustawowem uregulowaniem stosunków służbowych urzędników prywatnych. Wybranym został subkomitet do wypracowania szczegółowego projektu. Rada oświadczyła się za ustawowem uregulowaniem stosunków służbowych, na zasadzie stanowiska, przyjętego w toku dyskusyi przez referenta projektu i rozmaitych odrębności poszczególnych krajów. Takiemuż subkomitetowi przekazano do zaopiniowania projekt ustawy o zabezpieczeniu prywatnych urzędników na starość lub na wypadek choroby.

Delegacye wspólne.

Wiedeń 1 czerwca. Komisya wojskowa delegacyi węgierskiej przyjęła dziś cały budżet wojskowy wraz z extraordynaryum.

Wiedeń 1 czerwca. Komisya budżetowa delegacyi austryackiej obradowała dziś nad budżetem marynarki, który też przyjęto. W ciągu dyskusyi del. Pergelt podniósł zasługi i dzielność marynarzy austro-węgierskich w Chinach. Komendant marynarki admirał Sfanu odpowiadając na liczne zapytania, oświadczył, że w najbliższych latach potrzebną będzie jeszcze budowa kilku nowych okrętów wojennych.

Anglia i Transvaal.

Londyn 1 czerwca. Lord Kitchener donosi z Pretoryi pod datą wczorajszą: Wojska jenerała Dicksona zostały wczoraj zaatakowane przez generała Delareya. Boerów po silnej walce odparto. Po ich stronie padło 35 ludzi, Anglicy mieli 174 zabitych i rannych, między nimi padło także 4 oficerów.

W Chinach.

Londyn 1 czerwca. Wedle doniesienia dzienników z Pekinu ambasador angielski zawiadomi zastępcę chińskiego, że wojska angielskie nie opuszczą kraju przed stanowczem załatwieniem sprawy odszkodowania.

Różne.

Berlin 1 czerwca. Pancerna dywizya niemiecka, która dziś opuszcza Wusung, przybędzie 14 sierpnia do Wilhelmshaven.

Berlin 1 czerwca. Królowa Wilhelmina przyjęła dziś na posłuchaniu kanclerza hr. Buelowa.

Petersburg 1 czerwca Car wydał rozkaz zarządzający w całem państwie zbieranie składek na pomnik dla kompozytora rosyjskiego Glinki.

Londyn 1 czerwca. Międzynarodowy kongres górników został wczoraj zamknięty. Następny zjazd uchwalono odbyć o ile możności w Niemczech.

Rzym 1 czerwca. Strejk murarzy zażegnany został porozumieniem robotników z przedsiębiorcami.

Paryż 1 czerwca. Na wczorajszej radzie gabinetowej prezydent Loubet podpisał dekret, zatwierdzający prezydenta trybunału kasacyjnego Bernarda jako jeneralnego prokuratora trybunału stanu w sprawie hr. Lur-Saluce.

Petersburg 1 czerwca. Ukazem carskim powołani do senatu członek rady ministra oświaty Georgiewski i Zabierew.

Rzym 1 czerwca Królowa Helena włoska powiła córeczkę.

Madryt Dwaj rzekomo z Polski (?) przybyli anarchiści, z tych jeden Włoch, zamierzali — według obiegających pogłosek — wykonać zamach na ministrów. Obu aresztowano.

W Corunie zarządzono stan oblężenia.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 1 czerwca. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakł. kredyt. 691·—, węg. zakładu kredyt. 696.—, Anglobanku 280·—, Unionbanku 562·—. Banku dla krajów koronnych 417·—, Bankvereinu 484·75, Bodencreditu 925·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 669·—, kolei południowej —·—, tramwaju A. 252·—, B. 249·—, kolei Elbethal 501·—, kolei północnej 6090, kolei czerniowieckiej —·—, alpiny 474·—, Rima Muranya 493·—. praskiego towarz. żel. 1820. fabryki broni 295·—, tureckie tytoniowe 293·—, oblig. węg. indemniz. 91·50, renta majowa 98·50, austr. renta koronowa 96·85, węg. renta koronowa 92·90, 56 let. listy tow. kredyt. ziemski 91·40, 4-procent. listy banku krajow. 92·—, 4½-procent listy banku krajow. 99·75, 4-procent listy banku hipotecznego 90·—, 4½-procent. listy banku hipotecznego 98·25, 5-procent. listy banku hipot. 109·75. 4-procent. galic. obligac. propinac. 96·—, 4-procent galic. pożyczki kraj. z 1893 r. 92·10 4-procent. pożyczka m. Lwowa 87·25, losy tureckie 108·—, marki 117·50, ruble 253·50.

— **Berlin** d. 1 czerwca. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·20 (podług obliczenia procentowego), Spirytus —·—. Austryackie kredyty —·—. Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** 1 czerwca. Giełda wieczorna. Trzy procentowa renta 101·17. Mąka 25·45.

— **Frankfurt** d. 1 czerwca. Giełda wieczorna. Austryackie kredyty 215·60. Kolej państwowa 144·20, Alpiny —·—, Disconto 185·45, Laura 200·20.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 1 czerwca. (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*): Pszenica gotowa 7·70 do 7·80. pszenica gotowa nowa 7·50 do 7·60. żyto gotowe 6·50 do 6.70 żyto gotowe na terminy 6·45 do 6·50 owies ubroczny gotowy 6·50 do 6·80, owies na terminy 6·30 do 6·40, jęczmień pastewny 5·40 do 5·50 jęczmień brow. 6·— do 6·20 groch do gotowania 7·75 do 12·— wyka 7·50, do 8·—, nasienie lniane —·— do —·— nasienie konopne —·— bób —·— do —·— bobik 6·— do 6·25 hreczka —·— do —·— koniczyna czerwona galicyjska —·— do —·— biała —·— do —·— tymotka —·— do —·— szwedzka —·— do —·— kukurudza stara 6·10 do 6·30, nowa —·— do —·— chmiel stary —·— do —·— nowy za 56 kilo —·— do —·—, rzepak 11·60 do 11·75, groch pastewny —·— do —·—, lnianka —·— do —·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17·— do 17·25 na terminy 16·— do 16·25, warranty —·— do —·—.

— **Wiedeń** d. 1 czerwca. Cukier (spokojnie) 24.75 do —·—. Nafta galicyjska 84·35 do —·—. Spirytus (silniej) 40·70 do —·—.

Wiedeń dnia 1 czerwca.

Kurs w koronach i po 50 kigr.

Notowano pszenicę na wiosnę 0·— do 0·—, na maj—czerwiec 7·89 do 7·90, na jesień 8·20 do 8·21, żyto na wiosnę 0·— do 0·—, na maj-czerwiec 7·65 do 7·66, na jesień 7·14 do 7·15, kukurudza na maj-czerwiec 5·69 do 5·70, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 5·70 do 5·71, na wrzesień-październik 5·89 do 5·90, owies na wiosnę 0·— do 0·—, na maj-czerwiec 7·45 do 7·50 na jesień 6·24, do 6·25, rzepak na sierpień-wrzesień 13·40 do 13·50, olej rzepakowy na kwiec.-maj 0·— do 0·—, na wrzesień-grudzień —·— do —·—.

Usposobienie silne.
Stan powietrza: pięknie.

Budapeszt dnia 1 czerwca.

Kursa w koronach i po 50 kigr.

Notowano pszenicę na wiosnę 0·— do 0·—, na maj 0·— do 0·—, na październik 7·97 do 7·98, żyto na maj —·— do —·—, na październik 6·77 do 6·78, owies na maj 0·— do 0·—, na październik 5·84 do 5·85, kukurudza na maj 0·— do 0·—, na lipiec 5·41 do 5·42, rzepak na sierpień 12·95 do 13·00.

Oferty na pszenicę dobre.
Chęć kupna dobra.
Usposobienie: silne.
Pogoda: gorąco.

Nadesłane.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Fasadowe Farby trwałe na słoty do malowania budynków, w 40 przeróżnych wzorach, rozpuszczalne w wapnie, równające się malowidłu olejnemu, kilo od 16 ct. wyżej Karton wzorów i sposób użycia gratis i franco.

CARL KRONSTEINER, Wien. III Hauptstrasse Nr. 120.

Sezon od 1. maja do końca września.

Środki kuracyjne: alkaliczno-muriatyczne źródła, żętyca, stereliz. mleko (z paszy suchej), kefir, sosnowe i medyczne inhalacye w osobnych gabinetach, rozpylanie soli źródlanej, pneumatyczne izby, kąpiele żelazne kwasu węglowego i musujące, zakład kuracyjny zimną wodą.

Miejsce kuracyjne **GLEICHENBERG**

Wskazania: kataralne zasłabnięcia organów oddechowych i procesu trawienia, również brak krwi etc. Przeciw wskazaniu: gruźlica.

Objaśnienia i prospekty darmo. Zamówienia mieszkań i powozów w Dyrekcyi Zakładu leczniczego w Gleichenberg.

Kleinoschegg Goldmarke
najtańszy szampan

Specyalista w chorobach ocznych

Dr. Leon Gruder

b. e. asystent, pierwszy operator i demonstrator na klinice ocznej radcy dworu prof. Fuchsa we Wiedniu ordynuje obecnie przy **ulicy Karola Ludwika 1 5.** od 10 do 12 przed południem i od poł do 4 do 5 po południu.

Osoba starsza, wdowa po literacie-dziennikarzu i bojowniku z 1863 roku, bez żadnego sposobu do życia, uprasza Wnych panów obywateli wiejskich o przytułek, za co mogłaby udzielać parę godzin dziennie konwersacyi w języku francuskim. lub też gry na fortepianie dla początkujących. – Łaskawe oferty pod adresem *Zofia Gołęmbierska* – Kraków ul. Szlak 53.

Na wystawie w Paryżu: Złoty medal.

FERNOLENDT

Czernidło na buty — najlepsze w świecie, daje prędko połysk długo trwający i konserwuje skórę. **Skład fabryczny: Wien, I. Schulerstrasse Nr. 21,**
Rok założenia 1832. G. N 2/6. **Wszędzie do nabycia.**

Krynica

w WILLI

pod „Trzema różami“

położonej obok łazienem i wprost uroczego parku zakładowego i połączonej z nim odrębnem wejściem, są do wynajęcia pokoje i pomieszkania urządzone z wielkim konfortem i wygodami, na dni tygodni lub sezony, według umowy. Ceny umiarkowane. W miejscu restauracya i cukiernia. (Także pensyonat). Na żądanie wysyła się remizę na stacyę w Muszynie. Bliższych informacyj udziela zarząd.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

Łóżka żelazne, składane po złr. 5·50, z bokami, orzechowo lakierowane po złr 12·—, 14·—, 16·—, 18·—, 20·—. Materace druciane sprężynowe po złr. 12·50. Łóżeczka dziecinne po złr. 12·—, 14·—, 16·—, 18·—. Kompletne umywalnie od zł. 8·— do zł. 30.—, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). Filia: Tarnopol plac Sobieskiego.

Herbata chińsko-rosyjska, zbiór majowy, świeże Souchong I. złr. 3·75, II. złr. 3·—. Okruchy najlepsze złr. 1·75. Okruchy drobne złr. 1·30 za funt. Dwór Łapszyn Brzeżany.

Zarząd dóbr Tłusteńkie ma na sprzedaż **Masło solone** kuchenne po cenie 75 ct. za kilo. Wysełki uskuteczniają się za zaliczką — (poczta Probużna).

Osoba młoda inteligentna poszukuje posady do samoistnego zarządu domem, zaopiekuje się dziećmi, przyjmie posadę w miejscu lub na wyjazd. Adres: Wiktorya D. — Wojciecha 6 A.

Powidełka z Pomidorów
na zupę, puszka 36 hal.
Marmolada truskawkowa 1 kilogr. 1 koronę 60 h.
Marmolada morelowa 1 kg. 2 kor.
Szparagi
świeżo cięte 1 kg. począwszy od 80 hal. poleca
Ogród i fabryka konserw w LUBYCZY KRÓLEWSKIEJ
Poczta i stacya na linii Lwów-Bełzec.

Józefa Schustera **kołdry i materace,** uznane wszędzie za najlepsze i najtańsze — poleca pracownia i skład Lwów, Kopernika 5.

Wyrównania interesów,
będących w potrzebie a podupadłych w niewypłacalność kupców, przemysłowców, fabrykantów, właścicieli dóbr i realności etc. (także w konkursie będących) podejmuje się i przeprowadza szybko i sumiennie stara, protokołowana, wielokrotnie odznaczona i wysoko renomowana firma. Na żądanie dostarcza się punktualnie potrzebnego kapitału do pokrycia wyrównać się mającej należytości. — Łaskawe, nieanonimowe zlecenia pod „Diskret und Reel nr. 7005“ nadsełać do biura anonsów „Zitter“, Wiedeń 7/2, Mariahilferstrasse 62.

Dachówkę
ciągnioną I. kl.
znakomitej jakości
posiada w zapasie i poleca
Fabryka w Polance „Karol“
koło Krosna.
— Cenniki na żądanie. —

Wszędzie
nawet i w najmniejszych miastach poszukiwane są osoby do rozsprzedaży dobrze idącego **specyalnego artykułu.** Każdy może sobie przysporzyć dziennie 5—10 kor. jako **poboczne zatrudnienie.** Zgłoszenia pod **„Lohnend“** do **Ekspedycyi ogłoszeń H. SCHALEK. Wien I.**

100—300 złr.
miesięcznie mogą osoby każdego stanu i w każdej miejscowości pewnie i rzetelnie bez kapitału i ryzyka zarobić, sprzedając pewne dozwolone papiery państwowe i losy.
Zgłoszenia do **LUDWIG ÖSTERREICHER VIII Deutschegasse 8 Budapest.**

Rządca dóbr, w średnim wieku, posiadający 18 letnią praktykę gospodarczą, kurs gorzelniczy i rozumie się na prowadzeniu manipulacyi gorzelniczej. Łaskawe oferty: Wydział centralny Towarzystwa wzaj. pomocy urzędników prywatnych.

Krople do zębów
(dawniej **Liton** zwane) uśmierzają natychmiast ból zębów. Flakon 80 h. i 1 k. 20 h We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Stryju w aptece J. Drągowskiego.

Marka ochronna.

Ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów
do nabycia u
A. Maczuskiego w Wiedniu
III/2 Erdbergerländе 2.

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najlepiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny,** nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak, że kolor ten przy myciu nie schodzi.
1 flasz. **ekstratu orzechowego** k. 6 i 3
1 **pudełko z 6 flaszk. na próbę** k. 7·50
Mleko orzechowe, reger. włosów k. 6 i 3
Pomada orzechowa i olejki orzech. 4 i 2
Pasta orzechowa do cieniow brody k. 2
Ekstrakt orzechowy podwójny barwa na brodę . . . . . k. 6 i 4
We Lwowie u **Zygmunta Ruckera** apt. i w składzie materyałów **Al. Hübnera.**
Przy kupnie zwracać uwagę, aby Ekstrakt orzechowy był wyrobu A. Maczuskiego, gdyż znajduje się wiele podobnych podrabianych preparatów. 7197

Szparagi
co dzień świeże w 4 kilowych koszykach pocztowych rozseła franco za pobraniem pocztowem za 4 koron **Carl Vidovsky, Békes Csaba** (Węgry).

Właściciel od wielu lat istniejącego **i dobrze idącego w miejscu i wysyłkowego interesu**
Owoców strączkowych
i pokrewnych artykułów
W Hamburgu
((po większej części z Austro-Węgier) życzy sobie oddać powyższy interes majętnemu **kupcowi obeznanemu z tym działem.** Oferty pod: **H, G. 2070,** do **Rudolfa Mossego w Wiedniu.**

Ważne dla wszystkich!
Znakomitym wynalazkiem jest
DURATOR
Podeszwy *w obuwiu natarte nim raz co 3 lub 4 tygodnie, stają się* **trwałe, nie przepuszczają wody i są bardzo elastyczne** — *wskutek czego obuwie nigdy nie wychodzi z pierwotnej formy.*
Durator *cieszy się licznem zastosowaniem w wojsku, u różnych korporacyj — a oddaliśmy go do powszechnego użytku po sprawdzeniu jego dobroci i użyteczności.*
Żądajcie wszędzie **Duratora!**
Cena *blaszanki wraz z sposobem użycia* **1 korona i 2 korony** — **Pocztą** *za nadesłaniem* **1 k. 20 h.** (także w markach pocztowych) *franco.* — **Dostanie** *prawie w każdej Drogueryi i Handlach korzennych.* — **Odsprzedającym opust.**
Główna rozsełka
BUDAPEST, Julius Dobó
V. Lipót-körut 1/b.

Epilepsya.
Kto na padaczkę, kurcze i inne nerwow przypadłości cierpi, niech żąda o tem broszury. — Nabyć można bezpłatnie i franco: **Schwanen-Apotheke, Frankfurt a/Main.**

Marka ochronna: **Kotwica**
LINIMENT. CAPS. COMP.
z RICHTERA apteki w PRADZE,
uznane ogólnie jako **najdoskonalsze bóle uśmierzające nacieranie,** jest w wszystkich aptekach po cenie 80 szel., Kr. 1.40 i po **2 Kr.** do nabycia.
Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko oryginalne butelki w pudełkach z naszą marką ochronną **„kotwicą“** z apteki Richtera, wtenczas można być pewnym, że się otrzymało preparat oryginalny.
Apteka Richtera pod „złotym lwem“
w Pradze, I. ulica Elżbiety 5.

Jako moja specyalność od lat 38 polecam
znakomite
wyroby nożownicze
z fabryki angielskiej „Geo. Hides & Son.“ Henckelsa w Solingen i francuskie **Noże stołowe,** deserowe, kuchenne elastyczne do mięsiw i zwykłe.
Scyzoryki. Nożyczki. Brzytwy angielskie od złr. 1·80 do 3·—. **Arbenza** z wkładanemi ostrzami na 2 ostrza złr. 3·—, następne ostrza po 85 ct. **Maszynki do strzyżenia włosów** dobre i tanie po złr. 3·50
poleca
ANTONI HALSKI
handel żelazny
Lwów, plac Maryacki 1 9.

Na czem nam więcej zależy,

jeśli nie na zdrowiu naszych dzieci?

Wprawdzie natura działa swoje, ale i stosowny pokarm jest rzeczą bardzo ważną.

Próbójcie i dawajcie dzieciom codziennie na śniadanie kaszę przyrządzoną z Quäker Oats. Przepis do przyrządzania takiego śniadania umieszczony jest na każdej paczce

Quäker Oats

Każdej gospodyni i matce należy powinszować, która ze względu na zdrowie, oszczędność i przyjemny smak używa Kathreinera Kneippowskiej kawy słodowej (która jest prawdziwą tylko w znanych oryginalnych paczkach).

Więcej powietrza!!! **Masowy artykuł spożywczy**
nader łatwy do sprzedawania **przynosi 40% zarobku.**
Poszukiwani są sprzedający na wszystkich rynkach.
Wzór 1 kor. 45 hal franco.
Skład fabryczny u WILH. EBERTSHEIM, WIEN, VI. Windmühlgasse 2a.

Świeży transport amerykańskiego
KOŃSKIEGO ZĘBU
(Virginia Choice guality)
nadszedł do
DOMU DLA ZIEMIAN we Lwowie.

LIEBIG'A Spółki Ekstrakt mięsny

artykuł ten kuchenny pierwszorzędnej, z dawna uznanej jakości, umożliwia przyrządzenie rosołu silnego, doskonałego, wraz ze sztuką mięsa dobrego, a soczystego, na którą w przeważnej części kółek rodzinnych tak wielką kładzie się wagę.

Aby mięso utrzymać soczystem, należy wstawiać je nie z zimną, lecz z gorącą wodą na ogień, gotować równomiernie, a brak tęgości, jaki się na rosole przy końcu okaże, powetować ekstraktem mięsnym Liebiga.

Niech nam wolno będzie polecić używanie tylko prawdziwego, Liebigowskiego ekstraktu z mięsa, który się łatwo poznać daje po błękitnym podpisie

J. v. Liebig

prowadzonym w poprzek etykietki.

Zmiana lokalu!
istniejący od lat 40 pod firmą
Jan Cirok przedtem **Ziegler**
(pod Rycerzem).
Magazyn i fabryka RĘKAWICZEK, przeniesiony został z Rynku l. 30
Na plac Maryacki l. 8.
obok handlu WP. Dydyńskiego i Seltenreicha. Dziękując uprzejmie PT. Publiczności za dotychczasowe względy, polecam się nadal łaskawej pamięci
z poważaniem **Jan Cirok.**

Spa. Sezon letni. **Spa.**
Spa Spa Spa
w pobliżu niem. granicy, linia Kolonii, Brukseli, Paryża. Letnia rezydencya belg. królowej. Kuracya kąpielowa i picie wody, są nadzwyczaj skuteczne dla bezkrwistych i chorych na błednicę.
Kasyno w Spa otwarte jest przez cały rok.
Rozrywki te same co w Monte Carlo.
wydaje rocznie na teatra sporty i festyny **milion franków** koncerta, sztuki, wyścigi wszelkiego rodzaju.
Prospektów proszę zażądać od sekretaryatu kasyna w Spa (Belgia).

Cudowny MIKROSKOP tylko k. 2·40
który na światowej wystawie w Chicago został w ilości przeszło 2½ miliona rozsprzedany, jest teraz przezemnie za cenę nadzwyczaj niską, bo
(z przesyłką k. 2·60 franco, a za pobraniem pocztowem o 40 hl. więcej) do sprzedania. Nadzwyczajności tego cudownego mikroskopu są te, że możemy każdy przedmiot około 1000 razy powiększony zobaczyć, dlatego atomy pyłu i dla oka niewidzialne zwierzątka są tak wielkie jak chrząszcz majowy. Niezbędny do nauki zoologii i botaniki, oraz w każdym domu do badania środków spożywczych, czy nie są fałszowane i na badanie strychniny w mięsie. W wodzie żyjące wymoczki, które wolnem okiem nie są widzialne, widać swobodnie pływające. Oprócz tego jest ten instrument lupą dla krótkowidzących do czytania najdrobniejszego pisma. Jeszcze lepszy mikroskop powiększający 2.500 razy włącznie, z więcej objektywnemi szkłami i elegancką kasetką, tylko 5 koron. Sposób jest podany. — Doskonałe **teleskopy,** wskazujące bardzo znaczne oddalenia, achromatyczne szkła, 3 wysunięcia z mosiądzu w eleganckim etui, tylko k. 5. — Rozsyłka przez
A. FEITH, Wien, V., Matzleinsdorferstrasse 76.

LUBIEŃ

kąpiele siarczane w pobliżu Lwowa.

Najsilniejsze wody siarczane na kontynencie. **Kąpiele bernwinowe.** Dla potrzebujących kuracyi wodnej nowo urządzony dział hydropatyczny, zostający pod kierownictwem fachowem. Leczenie elektrycznością, masażem, inhalacyą. **Kąpiele rzeczne.** Leczy się z nadzwyczajnym skutkiem reumatyzm, wypociny po zapaleniach, obrzęki po zwichnięciach i złamaniach, zołzy, spóźnione postacie kiły, otyłość, choroby kobiece, przewlóczne zatrucia metaliczne, wszelkie choroby skóry. **2 lekarzy, apteka i telegraf w miejscu.** Dojazd: Fiakier z Gródka do Lubienia 3 klm, wóz pocztowy ze Lwowa 1 kor. 50 h. Na żądanie przesyła dyrekcya prospekta franco.
Otwarcie sezonu 20 maja. W pierwszym sezonie o 30% taniej.
7259 Lekarz zakładu **Dr. Władysław Kruszyński.**

Dr. Rosy Balsam | Pragska maść
na żołądek | **z apteki B. FRAGNERA w Pradze** | **domowa**
jest od przeszło lat 30 znanym **środkiem domowym,** lekko **rozwalniającym** i **pobudzającym apetyt.** Trawienie wzmacnia, a przy ciągłem używaniu stale reguluje.
Duża flaszka 1 złr., mała 50 ct.
za poprzedniem nadesłaniem 1 zł. 28 ct. na dużą a 75 ct na małą flaszkę, zostaje to już wysłane opłacone do każdej stacyi austr. węg. monarchii.
jest dawnym, najpierw w Pradze używanym środkiem domowym, który utrzymuje rany w czystości, ochrania od zapaleń, bole kości i działa chłodząco.
W dawkach po 35 ct. i 25 ct.
Pocztą o 6 ct. więcej.
za poprzedniem nadesłaniem 1 zł. 58 ct. poszle się 4/1 dawki, za 1 zł. 65 ct. 6/2 dawki, za 2 zł. 30 ct 6/1 dawki, za 2 zł. 48 ct. 9/2 dawek, opłacone do każdej stacyi Austr. Węger.
Przestroga. Wszystkie części opakowania zaopatrzone są tu uwidocznioną marką ochron.
Skład główny:
Apteka B. FRAGNERA c. k. nadw. dostawcy „zum schwarzen Adler“
Prag, Kleinseite 203, Ecke d. Nerudgasse. 7205
Codzienna wysyłka. Składy we wszystkich aptekach Austro-Węgier. We Lwowie w znaczn. aptekach.

HELLA PASTYLKI TAMARYNDOWE

są więcej niż od 15 lat jako wypróbowany, przyjemnie smakujący i łagodnie działający **środek przeczyszczający** ogólnie wprowadzone: wybitni lekarze zalecają szczególniej **kobietom i dzieciom**, niemniej mężczyznom, prowadzącym siedzeniowe życie, cierpiącym na hemoroidy i t. d. i dają im pierwszeństwo przed drogiemi przetworami, tudzież wszelkiemi ostro działającemi pigułkami i gorzkiemi wyciągami. **Cena pudełka 75 ct.** Równie łagodnie przeczyszczający skutek osiągnięty zostaje

Hella ekstraktem tamaryndowym

który rozpuszczony w wodzie daje napoj przyjemnego, odświeżającego smaku i używany obok pastylek dopomaga ich działaniu **Cena flaszki 75 ct. Sprzedaż cząstkowa we wszystkich aptekach. Wysyłka pocztowa przez aptekarza G. Hella w Opawie, skład hurtowny G. Hell & Co., Wiedeń, I. Sterngasse 8.**

Miejsca nabycia we Lwowie: w aptekach pp.: Mikolascha, Zygm. Ruckera, H. Blumenfelda, Jakóba Beiser, A. Łozowskiego, A. Ehrbara, Z. Haya, K. Sklepińskiego, J Wewiórskiego, Dr. Zarzyckiego i A. Rappaporta — dalej w aptekach pp.: *w Brodach* u Kulaka, *w Borszczowie* u M. Piotrowskiego, *w Brzeżanach* u A. Dursta, J. Nahlika, *w Brzozowie* u Halamy spadk., *w Chyrowie* u Lewickiego, *w Drohobyczu* u A. Korzeniowskiego, G Tobiaszka, *w Jarosławiu* u J. Angermanns, J. Rohma; *w Kołomyi* u Pawłowskiego, Stenzla, Witosławskiego; *w Kamionce* u Pilewskiego; *w Przemyślu* we wszystkich 4 aptekach; *w Rzeszowie* u Karpińskiego, Prona, *w Samborze* u J. Aleksiewicza i Hendlickiego spadk.; *w Stanisławowie* we wszystkich 3 aptekach; *w Skolem* u apt. Lechowskiego, dalej *w Stryju, w Tarnopolu,* jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach Galicyi.

Woda Krościeńska

ze zdroju „Stefana“

znakomita szczawa alkaliczno-słona, bardzo skuteczna w chorobach gardła, oskrzeli i płuc, w katarach żołądka i kiszek, w chorobach nerek i pęcherza moczowego.

Do nabycia w aptekach i składach wód mineralnych.
Skład główny dla Lwowa i wschodniej Galicyi w handlu
W. CZOPPA, Lwów, Żółkiewska 2.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki